

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 4. Telefon: Redakcja
17-32. Administracja 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po-
pol. Sekretarz Redakcji przyjmie co-
dzienne od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie,
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



*Kwestje społeczne i gospo-
darskie dla nas zawsze czemś wtórnym,
nie celem, nie środkiem, a nie celem,
którym był zawsze testament wielko-
mocarstwowości polskiej realizowany
swego czasu przez Władysława IV,
poetyzowany w czasach niewoli przez
Sienkiewicza, restaurowany pod Kijo-
wem przez Piłsudskiego.*

OK XVII. Nr. 221 (5145)

WILNO NIEDZIELA 14 SIERPNIA 1938 R.

CENA 20 GR.

Refleksje przed rocznicą.

Za dwa dni Polska będzie świętowała zwycięstwo swe nad bolszewikami w dniu 15 sierpnia 1920. Lord d'Abernon nazwał je **osiemnastą bitwą w dziejach świata**. Ta nazwa jest piękna, ta nazwa przynosi nam olbrzymi zaszczyt, właśnie dlatego, że jest w zupełności historycznie uzasadniona. Istotnie odwróciłyśmy w tym dniu nurt historii całego globu. Gdyby wojska bolszewickie przekroczyły granice Polski, połączyły się z bolszewikami niemieckimi, nie wiadomo jakie byłyby skutki tego pożaru Europy w którym dzikość bolszewizmu rosyjskiego połączyłaby się z rozpaczą Niemiec po przegranej wojnie.

Ale niestety nie lord d'Abernon dyplomata angielski, lecz publicysta polski prof. Stroński kształtował pojęcia naszego społeczeństwa o tej bitwie, jej skutkach i przyczynach, wymyślał dla niej nazwy, tworzył dokoła niej przykre dla narodu legendy. Szanując bardzo prof. Strońskiego za jego wiedzę, erudycję, talent, zapał, krasomówstwo, należy go uznać za **mocarza pióra**—do tego stopnia od działywał na społeczeństwo polskie. Związczą w okresie 1920 r. i zaraz potem, ale niestety to co zrobił największego, — powiedziałbym—historycznego, to było złe, szkodliwe. Można się wyrazić patetycznie, że obcinał skrzydła Orłowi Polskiemu w jego locie. Wyśmiewał i depopularyzował Kijów, wpoił społeczeństwu polskiemu przekonanie, które dotychczas w tych mózgach siedzi, że to co było próbą poderwania się do prawdziwie mocarstwowego lotu, było niepotrzebne i złe. Wymyślił dla bitwy warszawskiej **upokarżającą** nazwę, „Cudu nad Wisłą”,

jakgdyby nasz naród tylko **cudem** mógł kogoś nareszcie zwyciężyć, wreszcie zmontował i puścił w ruch całkiem zmyśloną i fałszywą legendę o roli gen. Weygandy w bitwie nad Wisłą. Zahypnotyzował społeczeństwo, które uważało w tych czasach, że prawdziwy „narodowiec” powinien wierzyć, że bitwę pod Warszawą wygrał nie Polak, lecz Francuz. W rzeczywistości, jak to niedawno wyjaśnił osłatecznie gen. Żeligowski bitwa Warszawska została rozegrana nie tylko nie według planów gen. Weygandy, lecz wyraźnie **wbrew** jego wskazówkom.

Podziwiam wielkość wpływu prof. Strońskiego na społeczeństwo w owym czasie. Rzadko, który dziennikarz w historii miał tak ogromny wpływ na kształtowanie się pojęć jak on. Niestety był to wpływ szkodliwy, powiedziałbym katastrofalny. Prawicy naszego społeczeństwa zaszczepiał zupełnie **lewicową** ideologię, jak np. wstręt do imperjalizmu, a Marszałka Piłsudskiego popychał ku lewicy, oddawał lewicy. Dziś piszę to wszystko bez złości, bez politycznej potrzeby, o tak rocznica ta nasunęła mi historyczne refleksje i nic więcej. Nieraz dałem do wody, jak bardzo szanuję prof. Strońskiego, jak wysoko cenię jego talent, ale dziś jeszcze nie mogę odejść ze zdziwienia, że właśnie prof. Stroński mógł być w Polsce wyobraźniem ziemiańsko-konserwatywnego światopoglądu, że mógł wydawać pismo „Warszawiankę” za ziemiańskie pieniądze drukując codziennie na jej manszecie: „Słońcem lipca podniecać wola do nas z górnych stron”... Piekną to pieśń i ma szanowne miejsce

ce w aeropagu polskich wspomnień. Ale użycie jej jako godła pisma **konserwatywnego** było chyba przyznaniem się do kompletnej ideowej bankructwa. Przecież to pieśń rewolucji, to hymn ku czci obalenia jednej z zasad konserwatyzmu, a nie tworzenia konserwatywnej ideologii. O duchu hrabiego Chambord... przyznamy mi tu rację!

Ale mniejsza z tem, chociaż można snuć dalej refleksje na tle tej wielkiej insecnizacji pomyłek, której winą była Polska: Piłsudski socjalista, Stroński konserwatysta, Paderewski... polityk. Piłsudski był naprawdę romantykiem, genialnym historycznym wizjonerem, militarnym, **szlachcicem do szpiku kości**, szlachcicem w każdym calu niemającym nic wspólnego z atmosferą socjalistycznej mentalności. Stroński to liberał 19 w. nie umiejący zrozumieć patosu w historii, wreszcie Paderewski, jako polityk, wart był akurat tyle samo co Kiepusza jako polityk. Nie budował hoteli, był wielkim patriotą, należy go bardzo szanować, ale nie robić z niego premiera. Można być wielkim pianistą, tak zresztą, jak wielkim w każdej dziedzinie, ale nie mieć krzyży talentu politycznego. W pamiętnikach angielskiego dyplomaty znajdujemy taki ustęp o Paderewskim:

Paderewski doradzał mi, aby pod żadnym pozorem nie ruszałem w drogę bez konwoju aeroplanów. Zwykła przyczyna wymaga, byśmy zapatrzyli się w środki jak najłatwiejszej ucieczki; w wypadku zdobycia Warszawy przez bolszewików, co, jego zdaniem, nie ulegało żadnej wątpliwości.

A Polacy dziwnie kochają się w takim **odwracaniu wartości**. Usuwają prawdziwe talenty polityczne w bok, a wysuwają na plan pierwszy osoby, które nigdy nie powinny się zabierać do polityki. Usuwają Ossolińskich, wielbłąd Paderewskich. Doprawdy dziwię się dlaczego jeszcze ten Kiepusza nie jest premierem w Polsce i sądzić że jeszcze się tego doczeka. Zawieszta sama historia. Jeremi Wiśniowiecki był to wielki wódz, twarzą ręką, wielki polityk. Polska go nienawidziła. Zostawił po sobie syna niedojdę. Polska go koronowała i szlachta kochała zapalczywie. Piłsudski był jednym z największych polityków nie tylko w Polsce, ale w Europie. To młode pokolenie nie jest nawet świadome tych klód pod nogi, które Mu rzucało społeczeństwo. Naród polski pogodził się całkowicie z Piłsudskim dopiero w chwili pogrzebu. A zresztą i dziś jeszcze są ludzie, którzy Go nienawidzą, są całe grupy, jak grupa Morges, która usiłuje zrobić sobie kapitał z tych pośmiertnych niechęci, które istnieją w społeczeństwie do osoby Marszałka. Wielkie indywidualności mają to do siebie, że wznecają wielkie zacieki. To także prawda historyczna. Kto nie ma wątpliwości, kto nie ma wątpliwości, kto nie robi. Molto nemici, molto onore — powiada Mussolini.

Po tych różnych historyczno-literackich refleksjach przejdźmy do rzeczy dzisiejszych, realnych odpowiedzialnych. Oto wygraliśmy my tą wojnę w 1920, chociaż nie wygrał jej Denikin, Kołczak, Wrangel, Judenicz, Miller i wielu innych daleko bogaciej, sowiciej i serdeczniej przez państwa ententy w broń i żywność i amunicję zaopatrywanych. Wygraliśmy. Zwycięstwo jednak ma swoje złe skutki, obok dobrych.

Zwycięstwo wytwarza to, co się nazywa poprostu niebezpieczną zarozumiałością. Klęska Francji w 1870 r. była poniekąd przyczyną zwycięstw, które odniósł Napoleon III nad Austriakami.

Trzeba pamiętać, że w 1938 nie zagraża nam przeciwnik w rodzaju bolszewików 1920 r. tych band rozbitek i maruderów uprzednio zwyciężonej armii. Mamy potężnych sąsiadów, którzy się zbroją, których **tempo zbrojeń** wzrosło od dwóch lat nie pomierzenie.

To **tempo zbrojeń**, w które weszła Europa nie objęło Polski. Jesteśmy jakby wyspą pokojowej szczęśliwości, która nie wiadomo dlaczego nie obawia się wojny.

To też wolałbym, aby dzień 15 sierpnia 1938 r. zamiast być dniem tryumfu był **dnem troski** w jaki sposób podnieść potencjał wojenny, w jaki sposób dobroić naszą armię.

To byłby istotnie godny sposób uczczenia tamtego wysiłku!

Niestety zajmuję się u nas dniem 15 sierpnia albo **Ozon**, albo stronnictwa opozycyjne. **Ozon** owa organizacja w którą nikt w Polsce naprawdę nie wierzy monopolizuje na swój użytek poległego w dniu 15 sierpnia żołnierza polskiego. **Ozon**, który się nam reklamuje jako środek wojenny, chociaż wiadomo, że **Ozon** iperytem nie jest, i że realnie jego znaczenie w potencjale wojennym jest równe zeru.

Stronnictwa opozycyjne usiłują wyzyskać dzień 15 sierpnia znowu do swoich celów przytem uciekają się do demagogii i fałszu. Do tych ostatnich zjawisk należy zaliczyć wykrzykiwanie hasła, że 15 sierpnia wygrał chłop polski??? Dlaczego? Przecież wszyscy wiemy, że udział tej warstwy w zastępach ochotniczych był proporcjonalnie nikły. To, że p. Witos będąc premierem chciał zwycięstwa i uczynił wszystko w tym kierunku to prawda, ale chyba czynił tak nie specjalnie dlatego, że był chłopem, ale dlatego, że był Polakiem. Pora przestać uważać, że chłop będący Polakiem zasługuje na specjalne wyróżnienie. Było to dobre w 1863 r. kiedy chłop był chwalony już za to, że nie dobijał powstańców. Idea Kościuszki dzisiaj reprezentowana przez Żeligowskiego **jest wielka**, ale nie należy jej paskudzić jakimkolwiek fałszem historycznym. Włóściactwo polskie jest całą naszą przyszłością — zgoda. Ale nie należy antydatować historii i przypisywać mu roli, której jeszcze nie odegrało. Cat.

Poniatowski i Miedziński na radzie naczelnej Ozonu

WARSZAWA. Pat. W piątek w drugim dniu obrad rady naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, przed południem dr. Z. Dollinger omówił stanowisko OZN w sprawie wyborów samorządowych. Po referacie przeprowadzono obszerną dyskusję, która wykała zgodność i jednolitość poglądów władz naczelnych OZN na to doniosłe wydarzenie w życiu wewnętrznym państwa.

Po przerwie obiadowej rada naczelna przy udziale przedstawicieli resortów gospodarczych rządu z p. min. Poniatowskim na czele obradowała nad zagadnieniem przeciwdziałania obniżce cen zboża. W obszernej dyskusji jaka się nad tym tematem wywiązała, wziął również udział p. min. Poniatowski. W wyniku dyskusji rada naczelna Ozn uchwaliła wniosek następującej treści:

Przywiązując najwyższą uwagę do zagadnienia cen zboża które są ściśle związane z zagadnieniem opłacalności wytwórczości rolnej, rada naczelna upoważnia prezydium rady naczelnej do przedstawienia poglądów i postulatów, wyrażonych w toku obrad rady naczelnej w tej materji, szefowi rządu oraz p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

W sobotę odbędzie się ostatnie plenarne posiedzenie rady naczelnej, na którym członek prezydium rady wicemarszałek Sejmu Bogusław Miedziński wygłosi referat na temat: „Zagadnienia OZN na tle ogólnej sytuacji politycznej”.

Po referacie nastąpią sprawozdania komisji rolnej i oświatowo-wychowawczej i przyjęcie przez radę opracowanych przez nią uchwał.

Urzednicy domagają się podwyżki pensji

WARSZAWA. Pat. P. wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski przyjął w dniu 11 bm. delegację centralnej komisji porozumiewawczej Związków Pracowniczych w składzie: Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państw., Unia Związków Zawod. Pracowników samorządowych.

Delegacja przedstawiła p. wicepremierowi przedewszystkiem postulaty pracowników państwowych w sprawie reformy uposażeń a mianowicie: podniesienie płac na niższych i średnich grupach, zniesienie podatku specjalnego, przywrócenie dodatków rodzinnych i zwrot opłat szkolnych.

POLSKA A LIGA NARODÓW

LONDYN. Pat. Dzienniki angielskie podają wiadomości o zamierzonym zlikwidowaniu przez Polskę stałej delegacji przy L.N. oraz pogłoski, iż Polska zamierza zrezygnować z miejsca w radzie Ligi.

„Times” w korespondencji z Genewy zaznacza, iż zamiar Polski niewątpliwie rozumiany będzie jako chęć wywarcia presji na wielkie mocarstwa, by przyspieszyły reformę Ligi. Biorąc pod uwagę również decyzje, powzięte przez państwa północne, oraz wystąpienie z Ligi pewnych państw południowo-amerykańskich, korespondent „Timesa” stwierdza, że sprawa reformy Ligi staje się coraz bardziej aktualną, i zwraca uwagę na brak kandydatów na miejsce Polski w radzie.

„Manchester Guardian” pisze, że wiadomość iż Polska nie będzie kandydowała do rady Ligi, wytłumaczyć można tem, że rząd polski zniechęcił się do instytucji genewskiej. Polska pozostając w Lidze Narodów, ograniczy swoją współpracę i kontakt z tą instytucją o wiele bardziej aniżeli dotychczas. Należy przypuszczać, że niektóre inne państwa zajmą podobne stanowisko wobec Ligi, co Polska.

PARYŻ. Pat. Z prasy francuskiej stanowisko Polski wobec Ligi Narodów omawia jedynie naczelny publicysta „Journal des Debats” Pierre Bernus, który oświadcza, że aczkolwiek nie wydaje się by Polska zamierzała w obecnej chwili wycofywać się zupełnie z Ligi, to jednak ostatnie jej posunięcie świadczyłoby, iż rząd Polski w coraz wyraźniejszy sposób oddala się od instytucji genewskiej.

BERLIN. Pat. Zapowiedź zwinięcia stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów wzbudziła tu duże zainteresowanie, a prasa niemiecka, korzystając z tej sposobności, zwraca uwagę na całkowity zanik znaczenia instytucji genewskiej.

NIE IECKO — WŁOSKA KONCEPCJA „wojny błyskawicznej”

RZYM. Pat. Dzienniki obszernie cytują wczorajszy artykuł Gaydy stwierdzający, że włoska koncepcja wojny szybkiej jest koniecznością, wywołaną przewagą włoskich sił ludzkich i duchowych nad zasobami materialnymi oraz przeciwstawiającą tę koncepcję zasadom wojny długotrwałej, propagowanej przez państwa demokratyczne, które cierpią na wyludnienie, ale bogate są w surowce i złoto.

„Popolo di Roma” pisze, że koncepcja włoska zgadza się z niemiecką teorią „wojny błyskawicznej”.

Paryż zaniepokojony wiadomościami o manewrach niemieckich

PARYŻ. Pat. Na tle odprężenia, jakie ostatnio zaznaczyło się w sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza na tle kroków, podjętych przez premiera Daladier i ministra spraw zagranicznych Bonnetta zmierzających do pewnego odprężenia w stosunkach między Paryżem a Berlinem, szczególnie znaczenia zaczyna nabierać kampanja alarmujących pogłosek, jakie przeniknęły do prasy paryskiej na temat sensacyjnych przygotowań niemieckich do manewrów jesiennych, które — według tych wiadomości — mają przybrać szerokie rozmiary.

Cała ta kampanja alarmujących pogłosek, spowodowała, iż szeregi publicystów francuskich poczęli formułować pytanie co do zamiarów Niemiec i upatrywać w manewrach jesiennych armji niemieckiej chęć demonstrowania rządu Rzeszy przeciw Czechosłowacji i chęć zastraszenia Francji i Anglii.

Pogłoski te przybrały takie rozmiały, iż rząd francuski za pośrednictwem agencji Havasa uważał za stosowne zająć stanowisko wobec powyższych informacji.

Wiadomości, opublikowane przez prasę francuską i brytyjską — stwierdza komunikat Havasa — na temat zarządzeń wojskowych, przedsięwziętych przez rząd niemiecki, śledzone są przez koła dyplomatyczne. Jednakże — zaznacza komunikat — koła te do tej pory nie posiadają tak dokładnych wiadomości, jak te, które zostały podane przez dzienniki. Istotnie Paryż jest poinformowany o wielkich manewrach, jakie rozpocząć się mają w Niemczech, lecz podawanie przy tej okazji, jak to robią niektóre dzienniki, wiadomości o częściowej mobilizacji jest zbyt przesadne. Oficjalne koła rządowe — kończy komunikat Havasa — w sposób kategoryczny przedstawiają się publikowaniu tego rodzaju alarmujących informacji.

„Bar Polarny” Kandydat Pszczola

Wobec oświadczenia rządu norweskiego, że dołoży 30.000 koron do tej imprezy, ma powstać wkrótce najbardziej północny hotel świata, pod nazwą „Hotel Bieguna Północnego”, w Ny Aalesund na Spitzbergen, pod 79 stopniem szerokości.

Hotel będzie czynny zapewne także w czasie trwania nocy polarnej. Myślę, że otwarcie tam baru byłoby niezłym interesem. Niewątpliwie znalazłby się goście, którzy chcieliby posiedzieć do rana.

W Nowym Yorku odbył się bal urządzony dla wdów. Przed wejściem panów na salę, panie musiały zdjąć po jednym pantofelku, które zebrano razem, poczem panowie wybrali sobie po jednym pantofelku i następnie szukali jego właścicielki, której zobowiązani byli dotrzymać towarzysztwa przez cały wieczór.

Należy przypuszczać, że po takim nierzeczywistym fragmencie z bajki o Kopciuszku, pozostawał każdy ze swą wybraną na dobrej stopie.

O córce. Kazia stara się pewnie młody człowiek.

— Mnie może pan ją spokojnie powierzyć — mówi.

— Dlaczego właśnie panu?

— Ponieważ nie piję...

— Hm...

— Nie palę...

— Ach tak?

— Nie gram w karty...

— Proszę nawet w bridża?

— Nie. A pozmie jestem tak solidny, że wieczorami nigdy nie wychodzę z domu.

— Ach i to jeszcze?

— Myślę więc, że spokojnie może mi pan oddać swą córkę.

— Mówi mi...

— Dlaczego?

— Nie życzę sobie by mi żona po kilka razy dziennie stawiała ziędła za wzór...

— Mała Teresa spóźniła się do szkoły.

— Dlaczego się spóźniła?

— Gdyż ugryzła mnie pszczoła...

— Gdzie się ugryzła?

— Nie mogę powiedzieć...

— Proszę usiąść.

— Także nie mogę...

Jasio założył się z Wacim, że nie będzie przez zewnętrzne dni jadł i przez zewnętrzne nocy nie będzie spał.

— Jak pan sądzi czy możliwe, żeby Jasio taki zakład wygrał?

— Możliwe.

— Co pan mówi: czy znajdzie się człowiek, któryby wytrzymał to.

Czternaście dni nie jeść i czternaście nocy nie spać?

— Może wygrać pod jednym warunkiem.

— Jakim?

— Jeśli będzie w nocy jadł a we dnie spał.

Wybr. Wel.

**Żądajcie „Słowa”
we wszystkich punktach
sprzedaży gazet na te-
renie Śląska i Zagłębia
Dąbrowskiego.**

**CZY JESTEŚ CZŁONKIEM
WILEŃSKIEGO T-WA
PRZECIWGRUŻLICZEGO**

Listy z nowej podróży

Trzy dni w Jugosławii

Noc w górach. — Przez Kosove Pole. — W Skoplije mówią o Hrynkach na Wołyniu. — Kraj zółwi. — Przez przełęcz bałkańskie. — Hotele w Prilepie.

Noc spędziliśmy pięknie na łączce, o 30 kilometrów, za Kraguljewcem, a tyleż przed Kraljevem, podobnymi sobie dzurami. Zjechaliśmy z drogi, w miękkie burzany, wóz stanął skromnie w kępie wikliny, każdy wybrał sobie inny nocleg. Dwaj w wozie, trzeci — ja, zagrzebawszy się w niewielki stóg siana. Rozsypywało się ono w pył od dziennych upałów, poprzez zeschłe białe przeświecały księżyc, jacyś inni mali lokatorzy stogu, naraz obudzeni, szeleścili przez chwilę, nim się pogodzili z nowym gościem. Rano było chłodniej, ale zaraz weszło słońce. Upał nastał razem ze świtem. Widać noc w aucie nie była najprzejmniejsza, bo ci co w nim spali obudzili się wcześniej ode mnie, a jednego zastałem o świcie ulokowanego przy sąsiednim stogu. Woda w potoku była, niczem w hotelach: bieżąca. Pewne trudności techniczne kazaly zrezygnować z czynności zwanej gołeniem. Twarz od góry poczęła smagłość od słońca, od dołu ciemnieć dwudniowym już zarostem. Krawaty gdzieś już na Słowaczynie ruszyły do waliz, teraz poszły ich śladem północzochy. W miarę zbliżania się do dawnych posiadłości imperium tureckiego, zbliżamy się więc i do stanu błogiego tureckich świętych. Serbja coraz bardziej górzysta, coraz bardziej południowa, poczęła zwolna przeświecać Turcją. Miasta biedne, wschodnie i brudne nie bardzo zachęcały do postoju. Na polach pojawiało się bydlę czarne, długorogie, przypominające bardziej jak niż byki. W prawo drogi była Albańja, w lewo Bułgaria. Od południa zbliżała się Grecja.

Najbliższy nocleg był również wedle wzorów z kniazia Wjaziemskawo, czy wedle antycznej recepty: sub Jove. Tym razem omal nie spaliśmy na historycznym Kosovem Polu. Jechaliśmy długo tą wielką, płaską równiną na której, w 1381 roku poległ car Duszan ze swymi synami, i jego zwycięzca, sułtan Murat i gdzie co wiosnę kwitną dzikie, czerwone piwonie wyrósł, wedle legendy, z krwi poległych. Kamienie ustawione przy szosie dla naprawy srebrzyły się w księżycu, pole zachodziło białawymi mgłami, wszystko było bardzo romantyczne, ale mało wygodne dla snu. Mineliśmy więc Maciejowice dawnej Serbji i zjechaliśmy znowu pod jakieś drzewo. Miejsce było mniej wygodne niż pierwsze, ale było tu ciepiej: teraz stawało się już cieplej z każdą setką kilometrów, wybijaną przez licznik. Rano, gdy jeszcze spałem, podeszli chłopcy serbscy, myśląc, że zdarzył się wypadek. W wiosce białł smukły minaret i chodzili ludzie jeszcze bardziej ogorzali i źle ogoleni niż my, ale zato w czerwonych fezach. Byli uprzejmi i życzliwi. Porozumieli się z nimi nie było trudno. Mowa słowiańska i gościnność wschodnia występowała tam gdzie z drogami było źle. Asfalt zabija gościnność wyboje ją rodzą.

W Skoplije już nietylko Bałkan, ale Turcja. Fezy, białe turbany tych co odbyli pielgrzymkę do Mekki, lub wynajęli sobie takiego co za umiarkowaną zapłatą odbył takową w ich imieniu. Swoją drogą buduje się dużo nowych gmachów, pomników, mosty nowe, asfaltowe ulice. Upał nie do opisania. U golibrody nawiązuje się cie kawa rozmowa:

— A Polacy czemu gnębią prawosławnych?

— Jakżeż gnębią? Religiję szanujemy!

— Jakto szanują? Wszystkie pisma pisały o tem jak nawracają chłopów prawosławnych na katolicyzm! Wojsko przychodzi i nawraca „na siłę”. Jeden generał odezwał taką wydal. Biskupi w Beigradzie nakazali modły o zachowanie wiary. Bułgarscy także. W „Greczko” na Górze Athos wielkie molebnie odprawiają...

Oto echa, jakie wywołała w prawosławnym Bałkanie wiado-

mość o niedawnych eksperymentach wołyńskich. Prawosławie — to nietylko gnębiony Kościół w Z. S. R. R. To nietylko wyznanie mniejszości w Polsce. To jeszcze i wyznanie państwowe czterech bałkańskich państw, z którymi chcemy podobno żyć w przyjaźni, mieć stosunki, kierować naszą ekspansję. Oś Helsinki — Ateny. Od Bałtyku po Morze Czarne! A tu w Skoplije nie wiedzą o Gdyni, o Copie, o malowanych płotach. Ale o cudownych powrotach na katolicyzm, w Hrynkach słyszeli ze wszystkimi szczegółami. Zdało się że o tem wrażeniu nie pomyśleli „poszerzyciele polskości” w skali parafji...

Wyjeżdżamy ze Skoplije, nawet nie obejrzawszy zabytków rzymskich tego miasta. Upał coraz większy. Istny żar. Po wsiach, ludzie pod niewielkimi daszkami, na przyzbach, w cieniu nielicznych drzew — coraz ich mniej tych drzew, a jeszcze wczoraj jechaliśmy zielonymi jarami Vardaru! — śpią wyciągnięci. Czarne bydlę o dziwnych rogach zagrzebało się po nozdrza w mulistej rzece. Zdaleka można było myśleć, że to pławi się stado hipopotamów. Czarne grzbiety ledwo wychylały się nad strumieniem. Pastuch żałował nam że jest Bułgarem i że

to wszystko, Macedonja, było dawniej Bułgarią...

— A jak droga dalej?

— Naprawili!

— Przez Veles przejeździemy?

— Autobusy chodzą.

Jest to wielkie szczęście: Na mapie automobilowej ten właśnie odcinek drogi — najkrótszej do Grecji — jest w dwóch miejscach przerwany. W automobilklubie w Peszcie załamywano ręce:

— Tędy panowie nigdy nie przejadą! Trzeba na Bułgarię! Okrąża się trzysta kilometrów prawie, ale inaczej nie można. Tam przepaście, niema mostów, niema drogi. Panowie muszą na Bułgarię.

Mówiliśmy, że nie mamy wizy. — No to chyba na Deobar i Ohrid. Przy granicy albańskiej. Ten objazd jest nieco krótszy: nałożą panowie jakie 150 kilometrów. Ale i tam będzie trudno. Panowie chyba nie wiedzą jakie drogę ma Jugosławia...

Okolice Mizoca i góra Dermańska, są znakomitym treningiem: kto przejeździe tą malowniczą stroną Europy ten nie nastraszy się Jugosławii. Pojechaliśmy

Wakacje naszych bliźnich

CZ. II.

POLITYCY

A. P.

Wreszcie Senat uciał drzemkę. Prędko, z wędką nad Wilenę. Otwierają gęby gapie: gruba ryba rybki łapie.

L. K.

Sierpień. Upał praży srogi — sucha ziemia łaknie deszczu. On — wertuje katalogi i uśmiecha się złowieszczo.

B. M.

Odpoczynek zasłużony. Dość polemik i dzienników! Jedzie podyszeć Ozonem jaknajdalej od Duńczyków!

J. B.

Chciałby raz parę dni prawdziwe zrobić ferie; wziąć z sobą żonę Egerję i:

nie do Paryża,
nie do Londynu,
nie do Genewy,
nie do Berlina,

lecz gdzieś
nad cichą wieś,
nad południowe morze.
Ale nie może.

Bo choćby najciszej wybrał incognito, dziennikarze wyśledzą i w ogórkowy czas podniosą tryumfalny wrzask:

Minister w tajnej myśli wybrał się z wizytą!

Billard.

MARJAN ZDZIECHOWSKI W OBLICZU KOŃCA

WYDANIE DRUGIE UZUPEŁNIONE ROZPRAWĄ O OKRUCIENSTWIE

Nakładem Stanisława Turskiego, Wilno, 1938, str. 359.

Treść: I. Masonja jej cele i ideały. II. Jerzy Czerwini. III. Czerwony terror. IV. Tragiczna Europa. V. Zwiastuny satanizmu w Europie. VI. Jak upadają cywilizacje. VII. „Przyszłość” narodu. VIII. Testament ks. E. Trubeckiego. IX. Antyromantyzm i antygermanizm. X. Z powojennej psychologii Niemiec. XI. Św. Franciszek z Asyżu i czasy nasze. XII. Fryderyk Ozanam. XIII. Postać królowej Jadwigi na tle czasów naszych. XIV. Pesymizm jako siła twórcza. XV. O okrucieństwie. XVI. Stary Kraków.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Z NOTATNIKA.

O Gott, wie gross dein Tiergarten ist

Polskie Radio zaleca swym prelegentom używanie efektywnych, budzących zaciekawienie tytułów pogadek i odczytów. Gut geseift, ist halb rasiert — mówi Niemcy: dobry tytuł, to pół odczytu — mogłoby wypisać w studjach swoich jako sloganik Polskie Radio. W broszurze p. t. „Wskazówki dla prelegentów radiowych”, wydanej kształtem podrednika dla prelegentów przez Radę Programową P. R., znajdujemy wzory pociągających tytułów. Tak naprzykład zamiast nic nie mówiącego tytułu „O hodowli zwierząt w ogrodzie zoologicznym” dajmy tytuł: „Nieświadome macierzyństwo w Zoo”; zamiast „Strój turystyczny dla kobiet” powiedzmy: „Szerokie spodnie czy krótka sukienka i t. p. Rezultat będzie ten — tłumaczy podrednik — że „zyskamy niewątpliwie dla każdego z takich odczytów dużo więcej słuchaczy”.

Dr. St. Wawrzyńczyk usłuchał wskazówek Polskiego Radia. Wczorajszemu swemu odczytowi dał tytuł: „Przywódcy młodzieży”. Czego mógł się normalny słuchacz spodziewać po takim tytule w dzisiejszych czasach? Codreanów, Degrelle’ów, Baldurow Schirachów, Konstantych Szychowskich i tym podobnych politycznych wiadomości.

Dziesięćminutowy odczyt dr. Wawrzyńczyka składał się z dwóch części, ściśle pięćminutowych. W pierwszej części usłyszeliśmy błyskawiczną historię życia organizacyjnego zwierząt, a więc: mrówek, pszczoł, termitów i kur, które — jak się okazało — mają również swoje związki i organizacje pod kierownictwem koguta, obejmującego, jak się wyraził prelegent, władzę nad kurnikiem i będącego rodzajem wodza. Zaliczywszy wszystkie wymienione stworzenia do zwierząt, dr. Wawrzyńczyk napomknął w końcu o organizacjach w świecie bydła rogatego, które podlegają zawsze najsilniejszemu w stadzie. Również małpy znają życie organizacyjne.

Upłynęło pierwsze pięć minut, i prelegent przeszedł od małp do młodzieży. Olsnił erudycją. Wymienił nazwiska Kellera, Hermadana i Schjelderup - Ebbe, badaczy życia młodzieży w okresach dzieciństwa, przedpokwitania, pokwitania i adolescencji. W ciągu pięciu minut oglądaliśmy oczami wyobraźni piorunujące wzrastanie istoty ludzkiej od siódmego roku życia do dwudziestego pierwszego, istoty, spragnionej związków, przyjaźni, łączności i uspołecznienia. Jeśli kury mają życie organizacyjne, tem bardziej człowiek go potrzebuje; tem bardziej żadna jest go młodzież, szukająca swych kierowników i apostołów — zakończył prelegent.

A gdzie przywódcy? Nie było ich, odczytowi bowiem nadano pociągający tytuł zamiast nic nie mówiącego „O hodowli zwierząt”.

Wysz.

POKOJE

czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bieżącą i telefonami blisko Dworca Głównego w Warszawie

W HOTELU ROYAL

UL. CHMIELNA Nr. 31.

W POZNANIU

„SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- „Hotelu Bazar
- vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
- „ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa
- na rogu Długiej i Półwiejskiej
- „Kramarskiej i Rynekowej
- „ Marsz. Focha i Al. Marsz.
- Pilsudskiego
- „Przeclnej i Alei Marszałka Pilsudskiego.
- przy Eplanadzie
- „Kinoteatrze „Słońce”
- „Bibliotece Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskiem

Ksawery Pruszyński

W CZORAJ WESZŁA W ŻYCIE USTAWA o wykonywaniu praktyki lekarskiej

ARSZAWA. Onegdaj weszła w życie ustawa, zmieniająca dotychczasowe przepisy o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Od dnia wczorajszego zatem uzyskanie prawa praktyki lekarskiej uzależnione będzie od spełnienia następujących warunków:

posiadania obywatelstwa polskiego; posiadania dyplomu lekarskiego, wydanego lub uznawanego przez jeden z wydziałów lekarskich uniwersytetów w Państwie Polskim; odbycia jednorocznej praktyki szpitalnej po uzyskaniu dyplomu. Wreszcie zamieszkiwania przez dwa lata i wykonywania przez ten czas praktyki lekarskiej w gminach wiejskich, lub miastach, liczących poniżej 5 tys. mieszkańców.

Ten ostatni warunek zastąpiony być może przez pozostawanie przez 5 lat w czynnej służbie wojskowej jako lekarz, albo zajmowania conajmniej przez 5 lat stanowiska połączonego z pracą naukową na jednej z klinik lub zakładów uniwersyteckich, w Państwie Zakładzie Higieny, lub w szpitalach.

Ten ostatni warunek zastąpiony być może przez pozostawanie przez 5 lat w czynnej służbie wojskowej.

Poza tym warunkiem dla uzyskania prawa do praktyki lekarskiej jest zapisanie się na listę członków Izby lekarskiej, przyczem lekarze zapisani do 1 kwietnia 1939 r., nie podlegają obowiązkowi odbycia 2-letniej praktyki na wsi lub w miasteczku.

WŚRÓD M TORÓW I RUSZTOWAŃ

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

BERLIN. W sierpniu Zaczisny pokój w hotelu „Sachsenhof” daleko jest od ulicy. Nie słychać turkotu pojazdów, dzwonków tramwajowych i syren samochodowych. To ostatnie zresztą, podobnie jak w Warszawie prawie nie istnieje na ulicy berlińskiej. Płynie utrzymywanie ogródek zielonych pod oknem. Zdawałoby się wymarzone warunki do pracy. Tymczasem raz poraz burzy ciszę silny warkot motoru samolotowego. Co kwadrans przelatuje nisko nad dachami przychodzący komunikacyjny. Regularnie przez całą dobę. Już po paru dniach przychodzi przyzwyczajenie i nie zwraca się na to uwagi. Warkot motoru staje się częścią składową codziennego życia.

Wzdłuż wszystkich ulic Berlina stoją auta. Taksówki mają swoje wyznaczone postoje i gina prawie w tłoku aut prywatnych. Tych zaś jest mnóstwo. Parkują wszędzie, gdzie się da. Na najruchliwszych i na cichszych ulicach. Stoją wzdłuż chodników czasem w dwa rzędy, w które pokrywają się na noc bieżącym pokrowcem, większość stoi bez czego. Właściele nie mają garażów. W Berlinie brak wogóle garażów. Na placach w nocy idzie się między samochodami jak po wystawie. Różne marki od najdroższych do tańszych. Tych drugich oczywiście najwięcej. Berlinczyk jest oszczędny i woli narazić się na ewentualność skradzenia auta niż wydawać na garaż. Zresztą nawet za

Nowe międzymiastowe autostrady są lepsze, wygodniejsze, szersze. Avus pozostaje, włączy się go do sieci dróg podmiejskich. Ale nowe autostrady robi się włączyć i to w tempie bardzo szybkim. O jakiegokolwiek motoryzacji mowy przecież być nie może bez odpowiednich bardzo dobrych dróg.

Podczas propagandowego tygodnia Ligi drogowej wyświetlono w całej Polsce film, gdzie można było oglądać, jak rowerzyści jadą zrywkami po szosie. Oczywiście karygodne wykroczenie przeciw porządkowi na drogach publicznych, okazja do poważnych wypadków. Należy jednak spojrzeć na tę kwestię także z innej strony. Każdy posiadacz roweru to swego rodzaju męczennik. Jedzie tak jęgomosć po wybojach, trzęsie się niemiłosiernie i wyszukuje lepszej drogi między dziurami na szosie. Powinien dostać premię za swoje wyczyny. Rower może być przyjemnością ale na takich drogach i ulicach jak w Niemczech. Auto w naszych warunkach to luksus, który stanie się normalną potrzebą tylko z chwilą zbudowania jako tako znośnych dróg. Bez dróg niema motoryzacji.

W ubiegłym roku urządzono w Berlinie uroczyste święta wielkanocne dla kilkumastu pozostałych doręczarzy konnych. Dano im sutą kolację, wino, piwo, kurczęta. Sprawiono stypę. Dziś już nie ma doręczarzy konnych w Berlinie na pełnię. Jeszcze czasem widzi się konny zaprzęg przy wozach ciężarowych rozwijających piwo, ale i to bardzo rzadko. Lekkie i tanie trójkołowe transportowe służą dla mniejszych ładunków, większe wozu się na ciężarówkach ciągniętych po kilka przez traktory. „Kraftroschken” obsługują przeważnie przyjezdnych, miejscami bowiem mieszkańcy mają własne auta.

Motor panuje na ulicy berlińskiej. Dziecko się bawi mechanicznymi zabawkami, żyje z motorem blisko prawie od kolebki. Motoryzacja polska powinna jak najprędzej wysłać z konnego dyktanda i popędzić w tempie setki na godzinę nowoczesnymi drogami i tanim wozem.

Placą u nas ludzie, że Warszawa wciąż się dźbi z budową dworca centralnego, że nie dba o reprezentację, że nie wychodzi z pałacyzmu rusztowań.

Wiekście ilości rusztowań. Jak w Berlinie nie widziałem nigdzie w Polsce. Bezpłanowo budowany Berlin przedwojenny pęka we wszystkich szwach. Jest za ciasny, niewygodny. Mylił się ten, kto chciał twierdzić, że niemiecką porządek najlepiej obserwować w rozplanowaniu ich stolicy. Stosunkowo młode miasto, jakim jest Berlin, składa się właściwie z szeregu połączonych obecnie w t. zw. wielki Berlin miasteczka, okalających ognisk siedziby rządu. Charlottenburg, Schöneberg, Treptow czy Wilmersdorf to już dziś dzielnice owego wielkiego Berlina.

Kołujące uliczki włączono do stołecznej drogi, odległe przedmieścia połączono siecią U-Bahnów i S-Bahnów, pod — i nadziemnych kolejek elektrycznych, nie usunęto jednak tłoku i niewygody.

Wszystkie duże dworce kolejowe tkwią w śródmiastu. Są za małe i nieprzystosowane do wzrastającego węża ruchu. I koło Zoo i koło Potsdamerstr. i na Friedrichstr. dworce obite są deskami zakurzone tumanami wapna. Poszerza się je, przebudowuje i wzmacnia.

Nasze malowanie płotów to zabawa w porównaniu z obowiązkami, jakie osłabli spadły na berlińczyków. Zarządca porządkowe są kategoryczne, nie odwołują i natychmiast egzekwują. Zerwać asfalt na podwórku, zmie-

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Zielony frai”.
TEATR POLSKI: „Subretka”.
TEATR LETNI: „Kłopoty Bourrachona”.
TEATR NOWY: przedstawienie zawieszono.
TEATR MAŁY: „Pan i Natura”.
TEATR KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina”.
TEATR MALICKIEJ: „Na fali etera”.
TEATR 8.15: „Krysta Leśniczanka”.
MAŁE QUI PRO QUO: nieczynny.
CYRULIK WARSZAWSKI: — nieczynny.

KINA.
ATLANTIC: „Strach”.
BAŁTYK: „Miłość w Kajdanach”.
CAPITOL: „Wrzós”.
CASINO: „Czardasz”.
COLOSEUM: „W pałapce”.
EUROPA: „Przestępca”.
FILHARMONJA: „Dziesięciu z Pałaka”.
HOLLYWOOD: Nieczynne.
IMPERJAL: „Strzał w nocy”.
PALLADIUM: „Radość życia”.
PAN: „Pierwsza miłość”.
RIALTO: „Rozwód Lady X”.
ROMA: „Wielki dzień”.
STYLOWY: „Zgrzeszyłam”.
STUDIO: „Indyjski grobowiec”.
ŚWIATOWID: — Nieczynny.
VIKTORIA: „Pościg za kawalerem”.

W Krakowie
TEATR MIEJSKI: „Gejsza”.
W Poznaniu
TEATR POLSKI: „Nagroda literacka”.

We Lwowie
TEATR WIELKI: „Ludzie na krzyż”.
W Grodnie
KINA:
UCIECHA: „W blasku słońca” i — „Sprzedawca traktorów”.
HELJOS: „Od wtorku do czwartku” i rewja „Te rzodkiewki wam rzucamy”.
MALENKIE LUX: „Młody las”.

nić fasadę domu — to bagatelka. Ponoć najporządniej wyglądają domy należące jeszcze (!) do żydów. Stosuje się bowiem względem ich właścicieli wszystkie rygory w pierwszym rzędzie, a ci znów czempionem stają się w tym wszystkim wykonawcy, żeby uniknąć nieporządanych represji.

Starzy berlińczycy nie są zadowoleni z tych generalnych porządków. Po wiadomości, że Berlin traci swój dawny charakter, staje się miastem zbyt nowoczesnym, traci międzynarodowość. Dawnej był porządek i było lepiej. Przynajmniej się wiedziało i widziało, że historia zostawia ślady. A teraz nawet sławna Unter den Linden nie ma dawnych łp. Poschły, to im podjęto korzenie przy budowie U-Bahnów. Rachityczne łpki, od kilku lat usiłujące rosnąć na tej ulicy ich nazwie poświęconej wyglądają żałośnie.

Nikt jednak nie słucha tych sentymentów. Rozpędzone motory tysiącznych aut gąszą swym warkotem ułtyskiwania. Pod drewnianymi rusztowaniami mkną nieskończony sznur samochodów.

Tad. Cieszewski.

Strajk 3200 górników w Rudzkiej Górze na Śląsku

KATOWICE. Na kopalni „Walenty - Wawel” w Rudzie Śląskiej (pow. świętochłowicki) wybuchł strajk górniczy. Do strajku przystąpiła cała załoga t.j. 3200 górników. „Górnicy okupują szyby: „Mikolaj”, „Walenty”, „Elżbieta” i „Franciszek”. Przy czyną strajku są zbyt niskie zarobki górników, spowodowane licznymi zatrudnieniami są zaledwie 15 dni w miesiącu.

Piękna okrutnica dowodzi czerwonym wojskiem

BURGOS. Od dawna krążyły wieści, że stanowisko jednego z dowódców w armii republikańskiej pełni piękna blondynka odznaczająca się bezwzględnością i okrucieństwem. Obecnie po rozmowieniu oddziałów czerwonych nad Ebro, jeńcy gen. Franco przynieśli dalsze wiadomości o tej tajemniczej osobie.

Młoda kobieta odznaczona niezwykle urodą o jasnych włosach, typu mongolskiego, ma stanowisko oficera 35-iej dywizji międzynarodowej. Na froncie odgrywa wielką rolę, jeździ luksusowym samochodem, przenosząc się z miejsca na miejsce.

Nieodłączną straż pełni przy niej czterech wojskowych. Piękna amazonka ubrana w oficerską kurtkę błękitnego koloru, nie zostaje się ze szpicrutą i coltem. Szpicruta nie raz dała się we znaki podkomendnym, zmuszając ich do posłuchu. Złotowłosa amazonka, sęce bez litości podkomendnych po piecach i twarzy, a colt, jaki ma przy boku jest gwarancją posłuszeństwa.

W brygadzie międzynarodowej powiadają, że jest Rosjanka. Przeważnie przebywa w kwaterze dowódcy dywizji Waltera, uchodzącego za Anglika. Podczas przerwy w działaniach wojennych, czas spędza bardzo wesoło.

Podczas bitew odznacza się niesamowitą odwagą, diabelskim sprytem i bezprzykładnym okrucieństwem. W ostatniej ofensywie widziano ją przy oddziałach idących w bój, jak popędzała żołnierzy szpicrutą i strzelala do dezertorów. Gdy tylko wjaśnieńkolwiek miejsc załamywała się ofensywa, natychmiast przybywała auto z piękną mongolką, aby ratować sytuację.

stawił szklanek i wyjął z kieszeni ostemplowany arkusz papieru: — Zapożyczam przed trybunał wroga mojego, śmiertelnego wroga.

— I kogoż to?
— Iwana Nikiforowicza Dowgoczechuna.
Na te słowa sędzia o mało nie spadł z krzesła.
— Co też pan mówi! — krzyknął, załamując ręce: — Iwan Iwanowicz, czy pana widzę przed sobą?
— We własnej osobie.
— Niech Bóg ma pana w swej opiece! Jakto? Pan, pan stał się nieprzyjacielem Iwana Nikiforowicza? Czyli z pańskich ust to słyszę? Niech pan powtórzy. Czy nie ukrył się ktoś za panem i mówi zamiast niego?

— Czemu się pan tak dziwi? Cóż w tem niemożliwego? Iwan Nikiforowicz obraził mnie śmiertelnie, zbezczeszczył. Nie mogę patrzeć na niego.

— Trójco Przenajświętsza! Cóż ja teraz odpowiem matce mojej? Staruszka codziennie przecie, gdy klócimy się z siostrą, powtarza: „Dzieci moje, życie ze sobą, jak pies z kotem. Bralibyscie przykład z Iwana Iwanowicza i Iwana Nikiforowicza: to są przyjaciele prawdziwi, bracia nierozłączni, godni i zaci ludzie”. Masz pan przyjaciół! Więc niechże pan opowiada, jak i co.

— Sprawa jest delikatna, panie sędzio, i wysłowie ją niełatwo. Niech pan rozkaże raczej przeczytać pozew.

— Niech pan czyta, panie sekretarzu.

Sekretarz wziął papier i, utarłszy nos tym sposobem, jakim uciągają go wszyscy sekretarze sądów powiatowych, to znaczy „szlachcica o ziemie”, rozpoczął czytanie: „Iwana, syna Iwana, Pierieriepienka, szlachcica i obywatela powiatu mirgorodzkiego podanie w sprawie według punktów następujących: „Punkt pierwszy: Ośławiony na całym świecie swemi bezczemnymi, do obrzydliwości doprowadzonymi i wszelką miarę przekraczającymi występami kryminalnymi Iwan, syn Niciefora, Dowgoczechun, dnia 7 lipca roku bieżącego 1810 zadał mi śmiertelną obrazę, zarówno personalnie cześć moją znieważającą, jak i równomiernie randze mojej i nazwisku uwłaczającą. Wymieniony szlachcic, z samego wyglądu swojego już obmaierzył, charakteru przytem jest swarliwego, wypelnionego wszelkiego rodzaju bluźnierstwami i wyzyskami...”

(D. C. N.).

MIKOŁAJ GOGOL.

POWIEŚĆ O TEM, JAK SIĘ POKŁÓCIĆ Iwan Iwanowicz z Iwanem Nikiforowiczem

— Umyślnie chciałem się przekonać — mówił sędzia, chłepcząc przystygając już herbatę — jak to się dzieje, że one tak pięknie śpiewają. Przed dwoma laty miałem ślicznego drozda. Wystaw pan sobie — nagle zepsuł się zupełnie, zaczął śpiewać Bóg wie co, i im dalej, tem gorzej: chrypił, szepleł — weź i wyrzuć. A w gruncie rzeczy — głupstwo. Bo oto jaka przyczyna: pod gardłem robi mu się pryszcz — ot, bąbelek małeńki jak groszek. Ten bąbelek trzeba przetrzeć. Nauczył mnie sekretu pan Zacharjusz, i zaraz panu opowiem, jak to było. Przyjeżdżam ja do niego...

— Każe pan sędzia czytać następny? — przerwał sekretarz, który już od kilku minut skończył czytanie.

— To pan już przeczytał? Ktoś to przypuszczał, że tak prędko. Nawet nic nie słyszałem. Niechże mi go pan da do podpisu. A cóż tam skolei?

— Sprawa kozaka Bokički, oskarżonego o kradzież krowy.

— Dobrze. Proszę czytać. Tak więc, przyjeżdżam ja do niego. Mogę nawet opowiedzieć panu szczegółowo, jak mnie ugościł. Do wódki podano jesiotra — wyjątkowego! Tak, tak, nie był to nasz bałtyk, którym (tu sędzia uśmiechnął się, przyczem nos jego powąchał swoją tabakiere) częstuje nas mirgorodzki handelek. Słodzi nie jadłem, bo jak pan wiesz, mam potem zawsze zgagę. Ale kawioru skosztowałem — wybory kawioru, niema co mówić, wysmieniony. Potem wypilem wódki brzoskwinowej, nastawianej na tyśiączniku. Była i szafranowa, ale tej, jak pan wiesz, nie używam. Jeden, drugi kielszek dobrze jest wypić, aby podrażnić apetyt i w takim stanie przystąpić do spożywania darów bożych. A, kope! lat! — zawołał nagle sędzia, ujrawszy wchodzącego Iwana Iwanowicza.

— Pomagaj Bóg! Pozdrawiam najgrzeczniej panów moich — wypowiedział Iwan Iwanowicz, kłaniając się na wszystkie strony z uprzejmością, właściwą wyłącznie jemu. Boże mój, jakże on u-

mał oczarować wszystkich swoim obejściem! Nigdy nie widywałem takich subtelności. Przytem świadomy był dobrze własnej godności i dlatego spoglądał na powszechny szacunek jak na coś, co mu się należy. Sędzia sam podał mu krzesło, przyczem nos sędziego wciągnął z górnej wargi całą tabakę, co było zawsze oznaką jego wielkiego zadowolenia.

— Co pan rozkaże podać sobie, Iwanie Iwanowicz? — zapytał sędzia: — czy nie raczy pan szklaneczkę herbaty?

— Nie, wdzięcznym wielce — odpowiedział Iwan Iwanowicz, ukłonił się i usiadł.

— Niechże pan wyświadczy mi łaskę! Jedną szklaneczkę — powtórzył sędzia.

— Dzięki. Gościnność pańska krępuje mnie — odpowiedział Iwan Iwanowicz, złożył ukłon i usiadł.

— Jedną szklaneczkę! — powtórzył sędzia.

— Niech się pan nie raczy fatygować — odpowiedział Iwan Iwanowicz, skłonił się i siadł.

— Szklaneczkę?

— Chyba tylko jedną — odpowiedział Iwan Iwanowicz i sięgnął do tacy.

Chryste Panie! Jakąż otchłań subtelności noszą w sobie ludzie! Trudno wypowiedzieć, jakie niezwykle wrażenie wywiera tego rodzaju postępowanie.

— Rozkaże pan jeszcze szklaneczkę?

— Najpokorniej dziękuję — odpowiedział Iwan Iwanowicz, stawiając szklanek na tacy do góry dnem i kłaniając się.

— Dopraszam się łaski! Jeszcze szklaneczkę.

— Nie mogę. Wdzięcznym wielce — odpowiedział Iwan Iwanowicz, złożył ukłon i usiadł.

— Iwanie Iwanowiczu! Bądź przyjacielem! Jeszcze szklaneczkę.

— Nie, wielce zobowiązany za poczęstunek — co powiedział, Iwan Iwanowicz skłonił się i siadł.

— Tylko szklaneczkę. Jedną szklaneczkę.

Iwan Iwanowicz sięgnął po szklanek i siadł. A niechże cię! Poszukajcie człowieka, któryby umiał w ten sposób uszanować swą godność!

— Ja, panie sędzio — rozpoczął Iwan Iwanowicz, wciągając ostatni łyk herbaty: — ja do pana w sprawie niecierpiącej zwłoki. Składam powództwo. — Przy tych słowach Iwan Iwanowicz po-

Debata

„Merkuryus Polski”

OKRUCHY TYGODNIA

Odczytywanie relacji o pogrzebie Stanisława Augusta ma w sobie coś upokarzającego. Szczątki Króla Polskiego pochowane chyłkiem, w nocy, przy świetle latarek kieszonkowych. Wśród kordonu policji, nie dopuszczającego do zwłok tych, którzyby chcieli pomodlić się za nieżyjącą duszą ostatniego polskiego Pomazańca Boskiego...

Zapewne, że przeciwno Stanisławowi Augustowi można wytoczyć ciężkie, najcięższe zarzuty. Ale przecież nie o to chodzi. Idzie o zgola inne kwestje.

GATUNKI LUDZKIE

Idzie o tę kwestję, że są ludzie, którzy będą bili związanych postronkami jeńców.

I są inni, którzy w nieprzyjacielskim jeńcu uszanują jego oficerską szarżę.

Jedni będą się płaszczyć przed żywym Stanisławem Augustem. Ci go oplwają po śmierci.

Inni będą mu się sprzeciwiać za życia, ale i za życia i po śmierci uszanują w nim Majestata Króla Polskiego.

Idzie poprostu o gatunek człowieka. I można głowę dać za to, że ów panek, co wydał rozkaz pochowania chyłkiem szczątków Króla Polskiego, tenby za życia Króla Stasia wycierał jego przedpokoje.

Ala pamiętajcie, panie. To tylko wam się zdaje, że możecie bezkarnie pomiać uczuciami narodu i szczątkami Jego Królów.

ZDUMIEWAJĄCA PASJA

Porzucając tę sprawę, nie można jednak oprzeć się uwadze: a cóż to za zdumiewająca pasja do drażnienia ludzi! Myślałby kto, że lepiej być z ludźmi dobrze, niż źle. Jeśli to, w dodatku, nie nie kosztuje!

A stół nie! Czy to idzie o rzecz mniejszej wagi, np. zeszczenie Tatr kolejką linową, czy idzie o rzecz wagi wielkiej: zawsze widzi się usilne staranie, aby przedstawić się sentymentowi powszechnemu, aby ludzi rozdrażnić, rozgoryczyć, rozwścieczyć. I poco? Naco? Komu to potrzebne, aby ciągle jaknajliczniejsza rzesza fermentowała gniewem??

Ładowanie akumulatorów? Chyba.

POLSKIE RADJO

Szanowni Czytelnicy oczywiście pamiętają p. Władysława Baranowskiego?

Ten sam, który wbrew licznym drobniejszym wypowiedziom Marszałka Piłsudskiego, rozrzuconem po piśmie Jego współpracowników (np. p. Michała Sokolnickiego), wbrew oświadczeniu p. Sławka, wbrew zupełnie wyrażonej, znanej mowie kaliskiej, wbrew agenturach, wbrew nakazom jasnego oskarżenia, rzuconemu przez Marszałka na spisek niemiecki, jako najgroźniejszego wroga Niepodległości Polski, który wbrew temu wszystkiemu, utrzymuje w społeczeństwie polskim, iż Marszałek miał na maszonę pogląd pozytywny — onże właśnie p. Baranowski miał przemawiać przez Radio o Marszałku. W oficjalnej rocznicy legionowego czynu, dnia 6 sierpnia 1938 roku.

A więc Polskie Radio wpisuje się po stronie panów Baranowskich.

Dobrze. Notujemy to sobie.

ALE TRAUGUTT NA INDEKSIE

A teraz inna postać. Traugutt. Jakże Polskie Radio odnosi się do Traugutta?

Właśnie obchodzimy rocznicę stracenia tej najbardziej świetlanej postaci w dziejach polskich. Zgłoszono dyrekcji Polskiego Radia odczyt o Traugucie. Odczyt chyba dostatecznie miarodajny, gdyż był już w swoim czasie drukowany w „Polsce Zbrojnej”.

Polskie Radio po dłuższych korowodach odrzuciło odczyt. W ostatniej chwili. Motywy zaś, jakie dyrekcja Polskiego Radia podała autorowi, brzmią tak... wymownie, że wywołały już nie tylko oburzenie, ale pasję wśród radiosluchaczy.

Oto, Polskie Radio dlatego odrzuciło odczyt, że postać Traugutta potraktowana jest zbyt po chrześcijańsku. Autor zbyt podkreślił chrześcijańsko-rycerski charakter ostatniego wodza powstania.

W porządku. I to sobie notujemy.

NA JESIENI

— Panie — pyta z głęboką troską jeden z obywateli Rzeczypospolitej — czy do wyborów samorządowych obóz narodowy pójdzie zjednoczony?

— Nie wiem — odpowiadam — dałby Bóg.

— A „folksfront”?

— O, ten napewno się zjednoczy.

— Dlaczego tak? Dlaczego o tych to wiadomo, a o nas nie?

— Detalicznie panu nie odpowiem. Ale mogę odpowiedzieć generalnie.

— ???

— Widzi pan, generalna reguła jest taka: wszystko, co idzie na szkodę narodu polskiego jest pewne, solidarne, zwarte. Co idzie na dobro — niepewne, rozproszkowane, skłócone. Dwie przyczyny, a raczej jedna przyczyna podwójnej siły, sprawiają, że nie wiadomo, czy obóz narodowy zjednoczy się przy wyborach jesiennych. Zjednoczenie to byłoby pożyteczne dla interesu narodowego, a rozbięcie przy wyborach szkodliwe.

— Ale w takim razie ciężką odpowiedzialność biorą na swe sumienie wszyscy przywódcy obozu narodowego.

— Oczywiście.

JESZCZE JEDNO PRZEJŚCIE

Pan prezydent m. st. Warszawy uwieczni się w historii kultury, jak nikt przed nim i po nim.

Pamiętamy kwestję Ogród Saskiego. Wszystkie poprzednie zarządy miasta uszanowały ten zabytek, nawet dzikie moskwiciny cofnęły się przed oburzeniem, jakie wywoływała zawsze „idea” przebicia ulicy przez Ogród Saski.

Ale p. prezydent Starzyński się nie uląkł. Doszedł do wniosku, że trzeba połączyć Marszałkowską z ghettem za Żelazną Bramą i połączyć.

Teraz, jak pisze prasa warszawska, ma być przebita brama przez pałac Krasińskich. Dwupiętrowa brama. Bo trzeba połączyć plac Krasińskich z Żoliborzem. Więc się zniszczy jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych Warszawy — dwupiętrowa brama i puści się przez nią tramwaj.

Polacy! Módlmy się gorąco, aby do jesieni nie przyszedł p. prezydentowi miasta pomysł połączenia placu Zamkowego z Zoologiem, bo p. prezydentowi miasta puścić tramwaj przez Zamek Królewski, albo zmienić nazwę Warszawy na Staringrad, to tak, jak komu innemu zjeść bułkę z masłem, albo ciastko drożdżowe.

Ależ czasy, drodzy przyjaciele! Ależ czasy, co? Możemy sobie powinszować rządów, nieprawdaż?

POCO PRZYJEŻDŻA P. ROSE?

Prasa zapowiada przyjazd do Polski dr. Johna Williama Rosego, profesora literatury polskiej na uniwersytecie londyńskim. P. Rose przyjeżdża na dwa miesiące. Poco?

Pytanie ciekawe, ponieważ p. Rose ma już przeszłość w Polsce. On i jego towarzysze, kapitan Chambers, Szkot, wybitny działacz wydziału misyjnego metodystów.

Obaj panowie gorąco działali

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie i naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

na terenie YMCA, a nawet kpt. Chambers, gdy mu się nie bardzo wiodła propaganda metodystyczna w środku kraju, objął super-intendurę metodystyczną na kresach. Tereny wileńskie - polskie ma w swej pieczy b. senator Własow, pastor Piotrowski i poeta Eljasz Lewkowicz. Kaznodzieja we Lwowie kpt. Chambers ustanowił niedawno jeszcze publicystę „katolickiego”, p. Czesława Lechickiego.

Jak widzimy, socjety wymowna.

Ale to nie wszystko. Kpt. Chambers i p. Rose założyli swego czasu w Polsce filję Wszechnic Federacji Akademików Chrześcijan, głoszący onego czasu Z. A. C. (Związek Akademików Chrześcijan), jak wiadomo, wykłępy listem pasterskim przez Episkopat polski. Z. A. C. szerzył coś w rodzaju masono - katolicyzmu (dziś można by to nazwać mauriakizmem, lub maritainizmem).

Włosec pociągnął p. Rose? Właśnie teraz, gdy na pewnym odcinku frontu polsko - nieprzyjacielskiego (żeby nikogo nie urazić) rozgorzała taka wojna? Poco przyjeżdża do Polski ten wysoki dostojnik, p. John William Rose?

A JEDNAK OGÓRKI

Niewiadomo z jakiej racji, po całej prasie zaczyna się obijać historia o grzechy chińskiej.

Mianowicie ma to być list jakiejś redakcji chińskiej, wystosowany niedawno do czytelnika, który nadesłał rękopis, nienadający się do druku. W Europie odpisują poprostu, że rękopis idzie do kosza, owa zaś chińska gazeta, miała, rzekomo, odpisać coś w tym sensie:

— Szanowny i Wielce Czcigodny Panie, Pączku różany i t. d. Artykuł pański jest tak wspaniały, sięga takich szczytów mądrości, pięknego stylu i t. d., że gdybyśmy takie arcydzieło i t. d. wydrukowali, tobyśmy już nigdy nic innego wydrukować nie mogli, boby to wyglądało na straszną nędzę, grafomanię i t. d. zatem, musielibyśmy gazetę zam-

knąć. Przyjmij, synu księżycy i t. d.

Oczywiście w epistole chińskiej nie było „i t. d.”, tylko stały w tem miejscu liczne superlatywy. My tak sobie piszemy dla krótkości. Ale nie w tem rzecz, tylko w tem, że tę samą historję czytałem już ze dwadzieścia lat temu i również, jako ostatnią nowość.

Widocznie rzeczywiście nastał już sezon ogórkowy.

MÓJ OGÓREK

Wypada więc i mnie poczęstować Szanownych Państwa ogórkiem. Chętnie. Ale zamiast ludzi nabierać i podawać im doletni ogórek, jako świeżo kiszony, odrzucę powiem prawdę: odrzucę tę historję z przed stu lat. Okrągło. Z pisma „Zbieracz Literacki” nr. 3 z roku 1838 (str. 24). Zachowuję pisownię oryginalną.

Oto ta wiadomość:

Z CZEGO TEŻ LUDZIE NIE KORZYSTAJĄ

Od lat kilku naśmiewano się z pewnego przedsiębiorcy w Danji, spowodu, iż tenże wybudował wielki browar w miejscu zbyt od wody oddalonym, i dziwiono się, skąd mimo braku wody, zawsze jednakże idzie browar. Wspomniany atoli właściciel browaru, uważał od bardzo dawnego czasu, iż miejsce to nieustannie było odwiedzane przez małych uliczników, różne figle robiących, umyślił więc korzystać z tego i kazał zrobić przy murze browarnym hódawkę z jednej belki, opartej na pniu drzewa przez dziedziniec jego przechodzący; zalecając ażeby żaden z małych nieważnych się kołysać na takowej. Rozkaz ten był dostatecznym, aby hódawka cały dzień w ruchu była, a nawet i część nocy. A dwie pompy, przytwierdzone do hódawki, dostarczają więcej wody, jak browar potrzebuje.

Dobra historia? Niegorsza. Widać z niej, że i przed stu laty dziennikarze mieli niezłe pomysły.

J. B.

RUNĄŁ BALKON Z 20-letnim DZIECI

PUŁAWY. — W domu przy ul. 6 sierpnia, gdzie mieści się kolonia letnia Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych z Warszawy zarwał się drewniany balkon, znajdujący się na I-szem piętrze. Na balkonie znajdowało się wówczas około 20 dzieci.

Zmurszałe belki nie wytrzymały ciężaru i balkon wraz z dziećmi runął na ulicę. 10 dzieci uległo poważnym obrażeniom, w tem jedno dziecko doznało złamania nogi, a dwoje złamania rąk.

Proces Jana Kiepur

o obrazę stanu adwokackiego

WARSZAWA. Na wokandzie warszawskiego sądu grodzkiego przy ul. Trębackiej 1, znalazła się sensacyjna sprawa, w której mec. Hofmokl - Ostrowski skarży słynnego śpiewaka polskiego Jana Kiepurę o znieważenie stanu adwokackiego.

Podczas ostatniej bytności w Warszawie p. Kiepura miał się wyrazić w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, że: „gdyby nie Opera warszawska, dzięki której doszedł do dzisiejszej sławy, to musiałby być chyba adwokatem, albo pastuchem”.

Zwrot ten, zdaniem mec. Hofmokl - Ostrowskiego jest obrazą stanu adwokackiego, przewidzianą w artykule 255 K.K.

Proces został odroczony, gdyż p. Kiepura przebywa obecnie w Brukseli.

Główna wygrana na loterii

powodem licznych nieporozumień

TARNÓW. Żyjący od pięciu lat w separacji ze swą żoną em. chorąży Stanisław Wróbel, wygrał w roku 1936 na loterii klasowej, jako współwłaściciel ćwiartki losu, na który padła główna wygrana, 100 tysięcy złotych.

Za pieniądze te wybudował Wróbel przy ulicy Urwanej w Tarnowie dwupiętrowy dom i rozpoczął beztrudnie życie. Zna dowiedziawszy się, o fortunie męża, czempredziej zjechała do Tarnowa, wraz z 12-letnią córką Krystyną, podzieliła się z mężem i zamieszkała z nim. Od tego czasu spokojny dom przy ulicy Urwanej był często terenem głośnych awantur.

Z końcem czerwca r.b. wniosła Wróblowa podanie do sądu o ubezwłasnowolnienie swego męża, motywując swój wniosek tem, że mąż rozpija się i trwoni majątek. Mniej więcej w tydzień po rozprawie sądowej, zgłosiła się Wróblowa do Prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie, z doniesieniem, że mąż grozi jej i jej córce zastrzeżeniem, na dowód czego złożyła w sądzie odebrany mężowi rewolwer, — zeznając, że ma on jeszcze dwa brauningi. Na zarządzenie władz broni Wróblowi skonfiskowano.

Wróbel kategorycznie zaprzeczył, jakoby odgrażał się żonie i córce zastrzeżeniem, przeciwnie — ona go maltretuje, domagając się zapisu połowy majątku. On jednak na to nie chce się zgodzić w obawie, że żona dom sprzeda i opuści go, jak to zrobiła przed pięćmi laty.

W nocy wynikła między małżonkami głośna awantura, po której Wróblowa zawiadzała pogotowie ratunkowe, twierdząc, że mąż jej uległ nieszcześliwemu wypadkowi na schodach. Kontuzjowanego Wróbla odstawiono do szpitala.

Jak się w śledztwie okazało, w czasie sprzeczki małżeńskiej — został Wróbel przez wojowniczą żonę ugodzony w głowę łopatką, czy też siekierą. Stan jego jednak nie budzi poważniejszych obaw i dzisiaj wieczorem ma być zwolniony ze szpitala. W związku z tem żona jego wniosła prośbę do władz o opiekę nad sobą i córką, twierdząc, że mąż jej odgraża się, jej że po wyjściu ze szpitala, obie je zastrzeli.

Główna wygrana na loterii przyniosła p. Wróblowi pieniądze, dom i — wróciła mu żonę, odbierając równocześnie spokój.

Po nowym locie przez Atlantyk

Wilkins wita kpt. Henke

NOWY YORK. PAT. W wywiadzie prasowym pilot samolotu „Condor” kpt. Henke oświadczył, że do połowy oceanu pogoda była wspaniała, dalej jednak aż do wybrzeża nowofundlandzkiego samolot musiał walczyć z silnym wiatrem przeciwnym, który wiał jeszcze nad lądem. Samolot w drodze nie doznał żadnego uszkodzenia i nie było takiego momentu, w którymby załoga odczuwała jakieś specjalne trudności. Zużycie materiałów pędnych na trasie długości 6397 km. wyniosło 9000 litrów. Na spotkanie „Condora” przybył na lotnisko m. in. znany podróżnik podbiegunowy sir Hubert Wilkins.

BERLIN. PAT. Niezwłocznie po przybyciu do Nowego Yorku obaj piloci samolotu „Condor”, który dokonał lotu bez lądowania na trasie Berlin — Nowy York, połączyli się telefonicznie z ministerstwem lotnictwa w Berlinie i zakomunikowali mu, że mieli po wylądowaniu materiałów pędnych jeszcze na 3 godziny lotu t.j. na 1000 km.

Zrezygnowano z poszukiwań

Lewoniewskiego

MOSKWA. PAT. Ukazał się komunikat urzędowy w sprawie zaginięcia samolotu, którym pilot Lewoniewski z 5-ma członkami załogi podjął lot z Moskwy do Ameryki przez biegun północny dnia 12. sierpnia 1937 r. Komunikat stwierdza, że dalsze poszukiwania zostały przerwane. Zdaniem specjalistów, katastrofa samolotu wydarzyła się w powietrzu, wskutek czego samolot rozbił się.

BLACHĘ
OCYNKOWANĄ
TAŚMOWĄ
„SĘDZIMIR”
POLECA
I. CHELEM Sp-cy
WILNO, KOŃSKA 16, tel. 2-91.

Nowe wykopaliska w Biskupinie

BISKUPIN, Pat. W ciągu ostatnich tygodni rozkopano część północno - zachodnią grodu, gdzie napotkano również na leżące ponad sobą trzy warstwy ulicy okrężnej i dwu ulic poprzecznych. Przy drugiej ulicy poprzecznej odsłonięto 50 z kolei dom w prasłowiańskim grodzie sprzed 2500 lat.

W domu tym znaleziono kilkanaście glinianych ciężarków od warsztatu tkackiego, część rogową wędzidła, do której przytwierdza się lejce, grot oszczepu z rogu, grociaki rogowe do strzał, małe naczynko zdobione odciskami paznokcia, szpile z brązu, dużą ilość ziarn roślinnych i wiele innych przedmiotów. Obecnie przystąpiono do rozkopywania południowej części grodu na przestrzeni 150 m. kw., gdzie należy się spodziewać wału otaczającego prasłowiański gród z południa oraz bramy. Dotąd znaleziono tam zdobioną siekierkę brązową.

Notatki radiowe

SPORTOWE TRANSMISJE

mezzelne dla radioluchaczy.

W niedzielę, dnia 14 sierpnia Polskie Radio nadaje dwie transmisje z międzynarodowych spotkań sportowych. O godz. 19.45 będą mogli radioluchacy obserwować przebieg zawodów wioślarskich Polska — Węgry, transmitowanych z Poznania, zaś o godz. 21.40 emocjonujących wrażeń dostarczą transmisja fragmentów meczu tenisowego Polska — Jugosławia o Puchar Europy Środkowej.

DZIEŃ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — W RADJO

Dzień 15 sierpnia obchodzony jest uroczystość w całej Polsce ku upamiętnieniu tej chwili, kiedy to przed 181. w obronie kraju przed wrogiem ze Wschodu, stanęli ramię przy ramieniu młodzi i starzy, a szary młodzi żołnierza polskiego odcięli spłynął krwi.

Dzień 15 sierpnia obchodzony jest również uroczystość w programach Polskiego Radia.

Już od samego rana spłyną do głośników radioluchaczy melodie żołnierskie. O godz. 9.00 transmitują rozgłoszenie Polskiego Radia nabożeństwo z Cudownej Kaplicy Matki Boskiej Kościoła Jasnogórskiego w Częstochowie. O godz. 16.30

GIĘDLA WARSZAWSKA I PROGRAMY RADJOWE NA STRONIE 8-ej.

Teatr Wyobraźni wznawia pogodnie i miłe słuchowisko piosenki Z. Marynowskiego p.t. „Piosenka regionowa na kwatery”. Audycja ta ma być bez troski humoru strzelców, splatając piosenkę z poważnym na strojem wojny.

O godz. 17.35 nadana zostanie audycja muzyczna — słowna p.t. „Czołwika na froncie” w opracowaniu W. Julkiza. O godz. 18.00 transmitowany będzie koncert z Teatru na Wyspie w Łazienkach Królewskich, w czasie którego m.in. usłyszą radioluchacy „Pieśń o Ziemi Krakowskiej” w układzie Romana Palestra.

O godz. 21.25 organizuje Polskie Radio specjalną audycję p.t. „Przed 181 laty”. W części pierwszej audycji przedstawiona zostanie sytuacja przed Bitwą Warszawską w roku 1807, w ujęciu ppłk. dypl. Józefa Moszczyńskiego. Następnie program przyniesie reportaż o powstaniu z Zielonego Pokoju w Behewerze, w którym była powzięta decyzja Bitwy Warszawskiej. Wreszcie na zakończenie odczytane zostaną fragmenty z pism Józefa Piłsudskiego na temat tej decyzji i bitwy. O godz. 21.50 pieśni żołnierskie wykona Mieczysław Grabczewski i chór Polskiego Radia pod dyr. St. Nawrota.

Muzyka w tym dniu zawierać będzie wyłącznie utwory polskie, pieśni strzeleckie, żołnierskie a w czasie koncertu o godzinie 13.15 usłyszą radioluchacy m.in. okolicznościowy utwór F. Koseckiego „Cud nad Wisłą” oraz trzy Hymny Wojska: „Hymn odrodzenia Polski”, „Nieśmiertelna” i „Hymn wyzwolenia”.

W terenie i na torach

Doroczny bieg Radzymin—Warszawa

DLA UCZCZENIA ZWYCIĘSKIEJ BITWY POD RADZYMINEM

Dnia 21 b. m. odbędzie się doroczny bieg rozstawny Radzymin — Warszawa dla uczczenia zwycięskiej bitwy pod Radzyminem.

Techniczne przygotowanie biegu zostało powierzone klubowi sportowemu Strzelec (powiat Praga), który dostarczy środków lokomocji, opiekę lekarską i opiekę zawodników.

Bieg dostępny jest dla klubów zrzeszonych w WOZLA i organizacji Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Długość trasy wynosi ok. 23 km.

Fantastyczne wyniki w rzucie oszczepem

HELINGFORS. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Urku w Finlandii doszło do sensacyjnego pojedynku najlepszych oszczepników świata. Pojedynek wygrał Finn Matti Jaervinen, który osiągnął 74,48 m., zbliżając się w ten sposób jedynie o centymetry do swego słynnego rekordu światowego. Druki kolei Finn Nikkanen uzyskał 74,77 m. Trzecim był Szwed

Atterwall 73,73 m., czwarty Estonczyk Sule osiągnął 70,62 m. Nikkanen w 6-ciu rzutach ustanowił swego rodzaju rekord, osiągając najlepszą chyba na świecie serię rzutów. Nikkanen uzyskał kolejno 74 m., 73 m. 74,77 m., 72,50 m., 73,50 m. 73 m. Wszystkie zatem rzuty przekraczały granicę 70-metrową.

W biegu na 2 mile angielskie zwyciężył Pekuri 9:05,6 przed Lehtinenem 9:10,2.

Ostatnie przygotowania

do meczu Polska—Węgry

POZNAŃ. Wszystkie przygotowania do międzynarodowego meczu wioślarskiego Polska — Węgry oraz regat o mistrzostwo Polski na jeziorze Witołbskim, są już prawie zakończone. Sapeży wyznaczili już tory oraz ustawili pomosty. Dekoracja toru dokonana zostanie w ciągu pięciu dni. Ruch na jeziorze Witołbskim jest już bardzo intensywny. Trenuje wiele żałóg z Poznania, Torunia, Krakowa, Warszawy i in. Specjalną uwagę zwracają treningi poznańskiej ósemki AZS. oraz Vereya, który — jak wiadomo — nie walczy z Węgrami, natomiast spotka się na regatach o mistrzostwo Polski z Keplem.

Zainteresowanie regatami jest bardzo wielkie. Węgrzy przybyli już do Warszawy i w czwartek po południu udali się do Poznania.

Prasa norweska o meczu z Polską

OSLO. Prasa norweska poświęca bardzo dużo miejsca wynikom meczu lekkoatletycznego Polska — Norwegia. Wszystkie dzienniki wyrażają się bardzo sympatycznie o polskiej drużynie.

„Aftenposten” w artykule swego głównego redaktora sportowego pisze: „Milo jest nam skłonić głowę przed Polakami za ich niezwykłego ducha walki. Polacy gorowali zdecydowanie w bie-

gach. Fenomenalny finisz i dobra taktyka dała w tych konkurencjach znaczną przewagę naszym gościom. Styl Nojega na ogół nie zachęcał do oklasków, niemniej biegacz ten potwierdził i wykazał swą wysoką olimpijską klasę właśnie na finiszu”.

„Morgenbladet” zaznacza, że Polacy wywarli bardzo duże wrażenie. Drużyna polska przedstawiała się świetnie i walczyła doskonale. Musieliśmy — pisze dziennik — podziwiać jej wspinających biegaczy. Taki Noji musi mieć niewiarygodne siły, jeżeli potrafi w ostatnim okrzasku finiszować w tak wspaniałym sposób.

„Tidens Teng” pisze specjalnie obszernie o biegu na 5.000 metrów. Thumy publiczności były rozczarowane brakiem Kusocińskiego. Zamiast niego wystąpił Söldan. Okazało się, że i ten biegacz był groźny dla Norwegów. Polacy ani przez chwilę nie byli zagrożeni. Mieli oni, jak się obrazowo wyraża pismo, „całkowicie bieg w swoim ręku”.

Inne dzienniki piszą również o Polakach w samych superlatywach.

MISTRZOSTWA WATEROLO-WE KLASY B. I C.

Wczoraj po południu rozpoczęła się na basenie Okr. Ośrodka W. F. turniej piłki wodnej o mistrzostwo klasy B. i C. Okręgu wileńskiego z udziałem A. Z. S., R. K. S., „Elektrik”, W. K. S., „Smigły” i Z. T. G. S. „Makabi”. Znamieniem jest, że K. P. W. „Ognisko” udziału nie bierze.

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWA WILNA W TROKACH.

W poniedziałek, dnia 15 b. m. odbędą się na jeziorach trockich zawody o długodystansowe mistrzostwo Wilna na dystansie około 6 km. z udziałem czołowych zawodników wszystkich klubów wileńskich.

ZAWODY O PUHAR KOMENDANTA OKR. OŚRODKA W. F. WILNO.

We czwartek, dnia 18 b. m. odbędą się zawody międzyklubowe o nagrodę przechodnią komendanta Okr. Ośr. W. F. Wilno kpt. Jana Żmudzińskiego, ufundowaną dla najlepszej zespołu pływackiego klubu w Wilnie.

Na program zawodów wchodzi: biegi indywid. na 100, 200 i 400 m. w płyciach, klas i nawznak oraz sztafety 5 x 50 i 3 x 100 stylem dowolnym. Do zawodów tych klubów zgłaszają najlepszych swoich zawodników.

R. K. S. WYJEŻDZA DO BRZEŚCIA N/B.

Jak już zapowiadaliśmy, pływacy R. K. S. „Elektrik” wyjeżdżają dziś do Brześcia n/B. na dwa mecze pływackie z reprezentacją tego miasta. Jest to pierwszy wyjazd pływaków wileńskich do miasta.

Sprawa powtórnego meczu Cracovia — Polonia

KRAKÓW. Zarząd Cracovii otrzymał z Polskiego Związku Piłki Nożnej polecenie uzgodnienia do dnia 1 września z Zarządem Polonii terminu powtórnego meczu o mistrzostwo Ligi Cracovia — Polonia.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Cracovii zaproponował Polonii terminy 6 lub 11 listopada r. b.

Tabela loterii

2 dzień ciągnięcia 3-ej klasy 42 Loterii Państwowej

I i II ciągnięcie

Główne wygrane

Główna wygrana 150.000 zł.
padła na nr. 68400
50.000 zł.: 63924
15.000 zł.: 77635
10.000 zł.: 53522 65437
5.000 zł.: 36838 45249 88114
53894 146869
2.000 zł.: 208 1306 12660 53742
11627 99197 105243
1.000 zł.: 23389 27117 49901
60506 23183 78880 72521 89111
151891

500 zł.: 3506 13784 23428
24374 46290 50815 54737 64669
77426 81712 84474 89217 100762
107784 110290 112988 189800
146316 147155 155454 155638
250 zł.: 127 174 2333 54265
6745 7069 9302 11478 12103
13724 13980 16054 17038 19443
19799 22250 23392 25802 24341
25271 26149 28123 29933 29238
32124 31361 38778 43725 44420
44599 45304 48195 51942 52784
51533 52171 56008 56734 57494
54388 65220 65352 69010 71943
70486 73028 74109 76962 76972
70178 82368 84861 87612 89957
104317 118006 119034 123583
125234 126962 128550 128601
128091 130890 136487 137551
145269 149995 149909 149015
150360 151081 158982 158867

Wygrane po 125 zł.

469 583 85 1927 68 1438 789 887
2584 859 90 3012 673 4261 361 488
736 5166 365 909 99 6014 331 451 898
7136 315 688 736 8078 327 28 724
9755 60 96 10356 806 11 11404 644
728 859 97 12045 89 283 377 598 838
13302 308 14320 455 798 843 943
15127 76 95 325 518 681 711 874
16355 507 62 963 17111 317 23 704
854 925 18265 367 486 839 19605
20100 208 416 56 520 619 38 980
21527 38 22529 709 934 23010 242
975 24274 506 25022 85 267 660 691
848 83 6484 759 91 7002 789 940
28067 390 500 29381 429 72 30021 148
316 818 31062 125 350 576 32127 480
515 789 34010 472 573 708 891

36195 229 526 32 764 893 892 3
86076 138 217 0 450 89 500 894 448
37002 110 71 586 743 63 38188 489
698 888 97 1187 94 887 937
40382 567 964 41473 42050 137 226
288 413 545 60 80 911 43579 44064
615 845 93 40956 579 403 332 740
47215 4099 896 48019 376 453 868
49313 801 50065 460 604 7742 51018
823 398 858 52073 208 363 519 616
968 53602 729 54460 878 55074 200
804 9 74 282 77 66126 258 928 57123
692 58171 251 620 59787

60183 277 513 986 62106 41 444
513 744 82 441 505 64197 597
65220 785 82 302 66327 424 583 601
67590 68118 227 577 722 69092 166
861 926 4 4
70074 135 868 85 71022 323
72339 549 615 709 56 806 997
73693 74368 639 762 75552 882
76796 881 770611 262 363 69 695
785 92 881 966 78120 69 253 462
527 72 79493 80031 486 999 822
998 81429 966 82853 415 89 824
828 83088 84013 412 441 86590
981 87774 828 994 88239 538 692
768 89059 60 136 51 392 90196
274 608 818 91224 462 500 18 770
775 92268 688 765 98671 54064
275 404 95000 211 71 875 96202
97 97217 862 72 992 62 98446 962

III ciągnięcie

Główne wygrane

92 99150 442 98 690 833 100120
303 101402 998 102120 347 416
103860
104085 124 246 50 91 303 644 57
762 820 910 105208 38 505 867 79
106045 51 450 623 32 98 845 54
107506 108077 109 207 429 587 51
109063 362 864 9016 110354 60 510
619 772 949 110577 247 658 983
113145 283 707 114044 180 546 813
115132 388 719 954 116194 215 427
117127 118206 325 980 119698
120198 878 89 98 921 78 121600 793
905 122073 451 612 902 124028
125132 98 120665 127201 358 418
614 758 890 128485 55 85 509 129304
634 779 181261 319 598 914 132422
62 688 783 48 880
184569 785 837 135573 136612
171118 40 363 98 503 25 51 65
18387 139045 484 542 722 7 69 909
140278 80 630 812 141225 618
142428 627 143173 677 141435 723
145079 288 385 629 51 752 75
146288 400 654 737 147007 672
148173 631 46 719 890 149049 165
292 494 150687 980 152072 245
152900 26 78 878 99 908 12 154121
404 715 155010 258 687 779 156016
168 604 157804 21 980 158335 79
544 159230 308 603 909

Wygrane po 62,50 zł.

26 428 592 635 74 820 972 1329
437 76 661 841 46 2047 67 72 406
61 684 90 722 331 3051 125 262 64 346
50 523 622 80 701 4192 377 96 571
632 842 935 5047 413 28 591 612 769
82 7925 6206 31 52 780 890 94 961
7188 435 561 836 8034 105 66 266 316
64 9195 384 525 92 687 911 10031 108
728 327 60 439 62 11837 68 12058
95 143 49 456 864 13227 83 456 509
56 667 666 714 897 14252 368 424 95
786 983 15084 147 66 281 383 403 95
682 716 822 42 966 63 16019 189 208
90 972 713 78 847 993 17246 60 321
796 855 18176 80 259 358 675 876
927 19192 468 603 22 774 78 929 56
20098 116 213 365 72 404 910 42
21059 907 61 22392 448 77 23123 54
816 69 977 24125 360 491 897 940
52260 71 304 584 673 742 26134 256
906 27014 123 229 927 28124 266 567
661 29278 527 43 723 59 30188 671
858 99 917 31016 132 321 54 82 401
17 62 534 73 931 63 32000 37 173 252
363 669 707 821 91 33290 342 512 13
84 554 63 34161 72 89 98 265 98 347
407 554 82 827 56 944
35130 9 258 331 529 36 610 30 59
36361 411 67 626 49 701 826 37091
247 68 331 498 590 654 75 91 716
861 936 38060 305 455 561 641 54
862 39020 112 301 439 973 48

40159 245 94 458 73 595 615 75
783 43 96 843 9 56 989 412 77 445
560 619 885 42740 425 650 839 43158
359 68 85 44074 525 904 45536 79
46182 380 83 492 669 972 47005 269
33 603 918 48457 685 791 804 76 985
49341 63 93 451 874 916 50005 341
529 681 51056 176 804 56 83 448 732
52478 772 974 53051 98 9 103 73 310
40 875 910 85 90 5418 9208 622 837
6 909 55180 258 94 456 56213 35 332
83 8 426 38 502 81 823 51763 268
412 595 9 774 80 828 73 58073 95
110 587 672 827 94 989 59162 8 225
79 823 4
6007 151 289 95 323 94 427 533
667 730 974 61120 59 584 622 838
82 62035 82 423 533 60 783 854 926
80 63180 662 745 66 95 64278 548
6012 387 477 96 731 810 951 66135
71 94 207 64429 698 851 67141 54
251 434 565 621 68029 167 93 609
28 746 829 901 81 69188 90 280 808
28 432 527 9 738 951 4
70028 158 560 634 86 742 803
71411 72166 283 301 490 539 799
876 73016 365 429 509 971 74248
75075 176 587 640 741 76801 266
334 813 77088 146 75 464 563 65
612 759 886 949 78063 180 283 317
28 96 640 90 867 79129 253 875
432 88 547 714 89 805 86 80414
11 84 695 717 911 925 81006 58

370 335 884 293 66 82306 813 927
83040 86 179 84 444 890 84152
285 586 745 832 926 86063 83 322
555 608 88 771 837 39 87005 621
774 846 88413 74 703 19 77 89359
28 78 487 615 90262 687 81 763
711 13 801 21 22 66 914 23 45
91306 729 71 943 92755 920 93313
723 66 94004 132 269 99 574 79
690 950 95035 222 49 991 96032
171 345 408 16 669 834 97223 771
712 945 80 9818 216 327 52 490
594 58 768 841 99079 167 237 404
557 684 753 991 100386 945 31
101025 175 870 77 812 31 102375
64 739 920 68 103149 537 35 77
104499 564 752 105340 594 931
106042 234 579 853 107068 80 150
289 80 416 623 723 108000 128 46
745 968 109873 422 768 84 901 64
110294 321 694 111446 55 381 419
44 60 592 791 112028 73 195 821
113110 19 225 468 909 114100 321
419 608 817 968 88 115081 159 208
41 352 63 78 400 803 916 63 116170
95 403 4 537 56 902 117039 521 661
97 118264 64 919 58 119135 242 492
509 715 79 823 78 925 120063 63 436
628 885 92 944 121386 61 749 122561
524 704 123488 502 9 773 99 124012
198 208 375 455 125044 284 823
407 525 92 126042 60 134 567 762
863 76 925 64 127187 15 424 63 815
925 128223 89 623 842 953 129407 78
671 987 130619 612 847 71 761 131147
281 416 61 93 815 80 906 132102 509
15 600 872 138151 230 838
134210 98 480 9 41 540 136010
355 705 10 978 138800 384 137002
161 287 75 663 4 755 848 138183
262 860 449 53 906 139106 70 534
841 140062 148 347 484 95 543 54
641 987 141056 160 288 29 363 478
563 744 96 988 927 33 81 142031 9
84 180 451 768 325 143105 227 89
362 569 876 98 981 144658 712 818
944 145297 440 78 693 731 9 68
800 95 907 146074 251 389 643
147133 322 430 590 960 148681
1491343 419 51 708 956
150102 53 600 742 151237 447
921 152085 90 542 927 153205 13
555 7

Ś. p. prof. Wacław Dziewulski

Wacław Dziewulski urodził się w Warszawie 29 września 1882 r. Po skończeniu V-go gimnazjum w Warszawie wstąpił na jesieni 1901 r. na Wydział Mechaniczny Politechniki Warszawskiej, na którym przebywał do strajku szkolnego w r. 1905. Jako student Politechniki wstąpił do tajnej naówczas organizacji Związku Młodzieży Polskiej (tzw. Zetu) pracując w ramach Związku w narodowej organizacji rzemieślniczej im. Kilińskiego i uczestnicząc w przygotowaniu strajku szkolnego. Po wyjściu z Politechniki pozostał przez półtora roku w Warszawie, pracując w dalszym ciągu w tajnych organizacjach i udzielając lekcji (oczywiście bezpłatnie) w kompletach uczniowskich w celu przygotowania wykołowej młodzieży szkolnej do dalszej nauki.

Na jesieni 1906 r. wyjechał na Uniwersytet do Getyni, zdecydowanie się uprzednio na porzucenie kierunku technicznego i na przesunięcie się na czysto naukowe badanie fizyki. W roku 1908 rozpoczął pracę doktorską w pracowni prof. W. Voigta nad tzw. zjawiskiem Kerra, pracę tę ukończył w roku 1911. Rok akademicki 1911-12 spędził w Manchesterze u prof. Ruthera, gdzie pracował nad zjawiskiem Zeemana w wodzie. Po powrocie do Getyni w czerwcu 1913 r. uzyskał stopień doktora filozofii.

W roku 1913-14 objął obowiązki asystenta u prof. Smoluchowskiego w zakładzie fizycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku następnym wojna oddzieliła go od Krakowa; znalazł się w Warszawie, gdzie w roku pierwszym wojny pracował znowu w różnych organizacjach niepodległościowych, głównie na gruncie organizacji rzemieślniczo-robotniczych. We wrześniu 1915 roku, gdy Niemcy zajęli Warszawę, przedostał się do Piotrkowa i tam wstąpił do Legionów Polskich, zapisując się do artylerji. Wkrótce znalazł się na froncie, uczestniczył w walce nad Styrem i Stochodem, w okolicach Maniewicz, Kosiuchowki i t.d., przez dłuższy czas pełnił funkcje obserwatora artylerji na wysuniętych placówkach frontu. Przebył tam przeszło rok i na jesieni znalazł się na froncie pod Baranowiczami i Nowogródkiem, gdzie nastąpiła sprawa likwidacji Legionów na froncie.

W r. 1917 prof. Kowalski powołał go na asystenta w zakładzie fizycznym Uniwersytetu Warszawskiego, jednocześnie zlecając mu wykłady w Politechnice Warszawskiej z fizyki i z teorii błędów.

We wrześniu 1919 r. powołany do Uniwersytetu Stefana Batorego, jako zastępca profesora fizyki doświadczalnej, w roku 1921 uzyskał nominację na profesora nadzwyczajnego fizyki na Wydziale matematyczno-przyrodniczym.

Prof. Wacław Dziewulski należał do szczytowej grona tych profesorów Uniwersytetu St. Batorego, którzy przybyli do Wilna już we wrześniu 1919 roku, jeszcze przed oficjalnym uruchomieniem Uniwersytetu, i w niezwykle trudnych warunkach, w mieście zniszczonym działaniami wojennymi, w pobliżu frontu bolszewickiego rozpoczęli trudną organizację zakładu fizycznego. Po rocznej pracy, jak wiadomo, znowu nastąpiła przerwa, gdy w lipcu 1920 roku bolszewicy zbliżyli się do Wilna. Wówczas zajął się wywiezieniem do Warszawy cenniejszych przyrządów i narzędzi, zdeponował je w Politechnice Warszawskiej, a sam wstąpił do służby wojskowej, gdzie osiągnął stopień kapitana i przebył do listopada 1920 r.

W grudniu 1920 r. powrócił do zniszczonego Wilna, gdzie w warunkach jeszcze trudniejszych, niż poprzednio zajął się dalszą organizacją zakładu fizycznego.

Poza pracą, poświęconą rozwojowi fizyki w Uniwersytecie naszym, wiele pracy, zwłaszcza w pierwszych latach istnienia Uniwersytetu, poświęcił organizacji różnych dziedzin życia akademickiego, pracując w szeregu komisji uniwersyteckich i w organizacjach młodzieży.

Najgorliwiej i najusilniej pracował w Związku Harcerstwa Polskiego w oddziale wileńskim, pełniąc przez pewien czas funkcję Komendanta, a potem będąc przez szereg lat prezesem i wiceprezesem Zarządu. W roku 1924 - 25

był dziekanem Wydziału matematyczno-przyrodniczego, w roku 1925-26 prodziekanem, a w roku 1927-28 kierownikiem Studium Rolniczego.

Za wieloletnie zasługi pracy swej niepodległościowej i społecznej uzyskał odznaczenia: Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych i Złoty Krzyż Zasługi.

Pogrzeb

Wczoraj odbył się pogrzeb prof. Uniwersytetu Stefana Batorego dr. Wacława Dziewulskiego, b. oficera Legionów I Brygady.

Po nabożeństwie żałobnym, które odprawił ks. prof. Ignacy Swirski, trumnę zmarłego profesora ustawiono na podum na dziedzińcu uniwersyteckim im. Ks. Piotra Skargi.

Nad trumną zasłużonego uczonego i społecznika wygłoszono wiele przemówień pożegnanych.

Jako pierwszy zabrał głos Ks. Rektor U.S.B. Wóycicki, który tak żegnał zmarłego profesora Batorego Wyśchnicy:

Żałobni Słuchacze. Pełni serdecznego bólu staliśmy tu, w cieniu krągów przastarzej Wszechnicy Batorewej, aby pożegnać na wieczną podróż śmiertelną szereg naszego drogiego kolegi, profesora, uczonego, wychowawcy, wiernego, a meżnego żołnierza Komendanta, kawalera wielu orderów, patrioty i bardzo szlachetnego człowieka.

Już samo to ogólne wyliczenie Jego tytułów dosyć mówi o wielkiej stracie, jaką poniosł Uniwersytet Stefana Batorego, nauka polska, społeczeństwo całe.

Nie mam dość słów, aby należycie wyrazić nasz serdeczny żal po stracie tak wielkiej, tam większej, że spada ona na nas nieoczekiwanie, w pełni lata, podczas nieobecności w Wilnie kolegów i oddanej Mu młodzieży akademickiej; że okrutna śmierć wyrwała Go nam w pełne lato Jego pracowitego żywota, kiedy zgromadziwszy obfity plon naukowy gotował się do nowej orki i do nowych zasiewów na łanach nauki ojezycznej.

O, żałobni Słuchacze, głęboko odczułszy zadany nam okrutny cios i przerażeni patrzymy na pustkę, jaka została w naszym gronie po Jego przedwczesnym odejściu.

Świadomi jesteśmy, kogo straciłszy w osobie Zmarłego: wysoko niosł sztafardę godności profesorskiej, rozumiejąc swe stanowisko nie jako urząd, czy rzemiosło, ale jako szlachetne kapłaństwo, jako ojcostwo duchowe w stosunku między profesorem a studentem, którym z siebie dawał całe umiłowanie Trójcy Mickiewiczowskiej „Ojczyzna, Nauka, Cnota”.

— wiedział On, gdzie — czyli jakiego uczelni — jest profesorem, t. j. tu nad Wilną, w wielkiej spuściźnie Jagiellonów, Batorych i Piłsudskich; rozumiał też swe zadanie jako wieczną, rycerską straż nad tą wielką spuścizną polską;

— był godnym Uniwersytetu Stefana Batorego profesorem, t. j. duchowym pracownikiem — poetą, jak ten nurtarz średniowiecznych katedr, co kielnią, pracowicie obracał, na cegły rzucając wapno i spajając czaszki w całość, a mury wyprowadzając wzwyż, — gdy jednocześnie w pierś grała mu miłowana pieśń Prawdy nieśmiertelnej i polskiego Piękną.

Miał on coś z orleń — matki, wychowując swe male: gdy podrasztają orlecia bierze je na swe skrzydła i na skrzydłach należnych uczu latać, wznoś się ku słońcu.

Podobnie On, profesor — patriota, wychowawca — ideałowie na skrzydłach swego umiłowania Nauki i Ojczyzny unosił was, droga Młodzieży, wysoko ku słońcu, któremu służyć trzeba przez wiedzę i cnotę — ku Polsce odrodzonej.

I oto tak nagle, tak nieoczekiwanie do szlachetnej serce biał przestało; zgasł jasny płomień umyślnie bardzo zdolnego a twórczego;

— Zastygła ręka, która tyle dzieł i czynów nam zostawiła;

— do ciśnień trumny ułożył się na sen wieczny człowiek wysokiej wartości moralnej, uczony nieprzeciętnej miary, doskonały profesor, miłowany przez młodzież wychowawca, a zawsze bardzo dobry, bardzo czynny drogi nasz Kolega.

Zbłogalej rodzinie, w szczególności Czeigodnej Małżonce i obu Braciom, a naszym szanownym Kolegom — Profesorom wyrażam w imieniu Uniwersytetu Stefana Batorego najwyższe braterskie współczucie, zapewniając

PRZEDZIWNIE NIECHŁUJSTWO

przed oknami Komendy Policji w Wilnie

Pisaliśmy już o tej sprawie, ale czynnik w naszym mieście miarodajne nie poruszyły się na nasz apel. Olimp. Wielkość, których nie wzruszy byle apel. Są za wielcy, aby go usłyszeć.

To nie przeszkadza, że to co robią jest obrzydliwym niechlujstwem. Gdyby osoba prywatna pozwalała sobie na podobne niechlujstwo miałyby już dziesiątki protokółów, gdyby obstawała przy nim z tak łolim pijskim uczuciem wyższości, jak to ma miejsce w danym wypadku, zapewne już siedziałaby w marmarzu.

Rzecz w tem, że przed oknami Komendy Policji, w wąskim miejscu ulicy Ostrobramskiej, przy murach Bazylikańskich wisł sygnal wskazujący czy przejazd przez Ostrą Bramę jest wolny, czy nie. Sygnal jest tarczą z grubego szkła czerwonego z żarówką elektryczną.

Co dalej z dziećmi, pozbawionymi nauki wskutek uporu Kuratorjum

WILNO. Niedawno pisaliśmy o biurokratycznych losach młodzieży, pozbawionej możliwości nauki wskutek ograniczenia zapisów do pierwszych klas szkół średnich.

Pozawczoraj w kuratorjum stała się czteroosobowa delegacja rodziców, aby się dowiedzieć o dalszym biegu sprawy. Przyjął ją pan naczelnik wydziału szkół średnich kuratorjum wileńskiego.

Okazało się, że kuratorjum robi pewne starania, aby dzieciom urzędników państwowych zapewnić miejsce w gimnazjach prywatnych po tej samej cenie co w państwowych, wysyłając do szkół prywatnych nauczycieli opłacanych przez kuratorjum.

Na zapytanie jednak, o kuratorjum robi z resztą dzieci, padła odpowiedź, że rodzice ich powinni

na. Jeśli żarówka się świeci to przejazd jest zamknięty.

Otóż ta żarówka jest tak słaba, że w dzień słońca o najlepszych odcach nie jest w stanie dojrzeć światła z odpowiedniej odległości to znaczy z rogu ul. Hetmańskiej, na którą musi się kierować o ile przejazd przez Ostrą Bramę jest zamknięty.

Szereg szoferów taksówkowych zwracał się do nas z prośbą o poruszenie tej sprawy. Urzędnicy komendy policji z własnych okien mogą stwierdzić niedostateczność sygnalu. Sygnal rozmieszcza magistrat i za nie jest odpowiedzialny. Czy nie może policja, lub ktokolwiek inny przyprowadzić urzędnika magistratu od którego to za leży na miejsce i objaśnić mu, że w ten sposób sprawy regulacji ruchu ulicznego załatwiać nie można.

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

EKSPORTACJA ZWŁOK

S. P.

dr. Juljusza Sumoroka

Wczoraj o godz. 17-ej odbyła się eksportacja zwłok ś.p. dr. Juljusza Sumoroka z domu żałoby przy ul. Stycznowej 1 do kaplicy na cmentarzu Bernardyńskim.

Na czele niesiono liczne wieńce, dalej postępowała z pocztą sztandarową Korporacja Cresovia, której zmarły był członkiem.

Na trumnie wiezionej na karawanie widniał dekel korporacji Cresovii z obu stron postępowała straż honorowa złożona z cresowusów z opuszczonymi wóll rapierami. Za trumną szła najbliższa rodzina, krewni i liczne grono przyjaciół i znajomych zmarłego.

Kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami: Mickiewicza, Wileńską, Zygmuntowską, Arsenalską, Królewską, Św. Anny, Młynową i Zarzeczną i skierował się na cmentarz po-Bernardyński. Trumna ze zwłokami ś.p. dr. J. Sumoroka została ustawiona na noc w kaplicy cmentarnej.

O godz. 9ej w tejże kaplicy za duszę ś.p. dr. Juljusza Sumoroka odprawiona została Msza św. poczem nastąpiło złożenie zwłok na cmentarzu po-Bernardyńskim. (b.).

— — — — —

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Proszę o radę

Nie widząc innego sposobu, za pośrednictwem poczytnego „Słowa“ zwracam się do Zarządu Miejskiego z prośbą o radę, jak postąpić w sprawie następującej: Otóż po wybrukowaniu i zrobieniu trawników i kwiatników na ul. Zakretowej, przy której mieszkam, wyszedł zakaz niszczenia trawników i aż dozorca tego pilnuje!

Zakaz, a raczej pilnowanie przez płatnego dozorcę może być zbyteczne, bo przecież każdy rozumie, że nie po to one są, aby je niszczyć. Dozorca przeczyścił skrupulatnie przestrzegać zarządzenia. Tylko czy nie należałoby go ponownie i wyjaśnić mu, że to zarządzenie ma być interpretowane odpowiednio i zastosowane do życia, a nie stosowane tak na ślepo, bezapelacyjnie. Zabrania się np. psom biegać po trawnikach. Zgodzi! Tylko nie wolno w psy rzucać kijem, czy łaską, bo biedne stworzenia nie rozumieją, czego od nich raptem chcą. Psa prowadzi się na smyczy, ale mimo to on ciągnie z całych sił pod drzewko, bo... musi tam podejść! Musi... siła wyzwała! A tu na trawnik nie wolno! Zaraz leci dozorca, awantura, grozi protokółem, bo nie wolno! Pies „zdeptał i zniszczył“ trawnik! Czy to aby nie przesada? Przecież te trawniki co tydzień czy 10 dni koszą specjalnie płatni ludzie, więc czy rzeczywiście mały, a choćby i nawet duży pies, przechodząc po trawniku pod drzewko, może aż tak je zniszczyć? Rozumiem: kwiatniki, podepsze kwiaty, ale trawę... Stanowczo przesada! — Jeżeli nie, — to możeby Zarząd Miejski ponownie właścicieli psów, jak mają udzielić swoich czworonogów przyjaźni od przechodzenia w wiadomym, i koniecznym celu, pod drzewko? O ile rada będzie zyciowa, — myślę, że chętnie się do niej zastosuję, aby uniknąć niemiliwych i niepotrzebnych rozmów z dozorcą.

A choćby było naprzekład, gdyby tak i właściciela kamienie postawili dozorców, którzyby odpędzali pieski od murów, bo je niszcza? — Trzeba było zlikwidować wogóle psy, co zdaje się byłoby po myśli tych panów z Zarządu Miejskiego, którzy uważają, że np. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami lepiejby zrobiło, gdyby zaopiekowało się dziećmi, a nie zwierzętami, i którzy będą na miejscu rakażka wystrzelałby wszystkich psy w Wilnie!...

Z. Z.

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś 13
Hipolita
Jutro
Euzejusza

Wschód słońca g. 3.51
Zachód słońca g. 6.57

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

DO WIECZORA DNIA 13 SIERPNIA
Po pogodnym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Miejsami burze i przelotne deszcze. Po przejściu burz lekkie ochłodzenie.

Wiatry zmienne z przewagą wiatrów z kierunków południowo-wschodnich.

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Cz. Nałęcza ul. Jagiellońska 1,
S-ów Augustowski Fr. — ul. Ki-
jowska 2, B. Romeckiego i M. Żelań-
ca — ul. Wileńska 8, B. I. Frumki-
now ul. Niemiecka 23, A. Rostow-
skiego — ul. Kalwaryjska 31.

Hotel „St. Georges“
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

KOŚCIELNA

W 18 rocznicę „Cudu nad Wisłą“ dn. 15 sierpnia wyruszy z kościoła św. Bartomeja na Zarczacu o godz. 7.30 rano wielka procesja na Pośpieszkę do święto-wybudowanego klasztoru O. O. Redemptorystów. W procesji niesiony będzie przez ulicę miasta łaskami słynący obraz Matki B. Nieustającej Pomocy, który od miesiąca mają wystawiony był ku czci publicznej w kościele św. Bartomeja.

Na Pośpieszce w połowiej tymczasowej kaplicy publicznej odprawi się o godz. 10.00 suma, w czasie której o.o. redemptorysta wygłosi kazanie.

Po sumie zespół artystów dramatycznych miłośników Katol. Sceny im. św. Genezjusza odegra na terenie klasztoru sztukę dramatyczną z życia św. Stanisława Biskupa Krak. p.t. „Biskup a Król“.

Z dniem tym O.O. Redemptorysty przenoszą się z Zarczaca na Pośpieszkę, gdzie trwają prace nad wykończeniem klasztoru raz kaplicy publicznej w murach klasztornych mogącej pomieścić ponad 100 osób.

SZKOLNA

— Pryw. Gimn. Koeduk. im. Ks. P. Skargi z prawami Gimnazjum Państwowych — Wilno ul. Ludwisarska 4, tel. 25-08. Przyjmuje wpisy uczniów (nic) w wieku szkolnym do kl. I, II i III, oraz do kl. IV za zezwoleniem Kuratorium.

Egzamin wstępny 1 września br. 2122—3468

RÓŻNE

— Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Koło w Wilnie wzywa wszystkich kolegów do wzięcia jak najliczniejszego udziału w Świącie Żołnierza Polskiego, obchodzonego według następującego programu:

Dnia 14 sierpnia r.b. — o godz. 8.30 rano zbiórka, w celu wzięcia udziału w uroczystościach Okręgu Wileńskiego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków. Godz. 18.30 — zbiórka pocztów chorągwiowych w lokalu Federacji przy ul. Św. Anny 2 — odmarsz na Rosse w celu oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz poległym.

Dnia 15 sierpnia r.b. — o godz. 8.45 — zbiórka wszystkich organizacji sferowanych z chorągwiowych przy lokalu Federacji (ul. Św. Anny 2) Stawia się winny organizację in corpore. Godz. 9 — odmarsz na plac Marszałka Piłsudskiego w celu wzięcia udziału we Mszy Świętej połowej. Godz. 17.00 — 19.00 — koncerty orkiestr wojskowych na pl. Marszałka Piłsudskiego i w Cieletniku.

— Narodowa Organizacja Kobiet prosi wszystkie Członkinie, które nie wyjechały na urlop, o wzięcie udziału w uroczystościach organizowanych przez Stronnictwo Narodowe w Wilnie w dniu 15 sierpnia (w poniedziałek) z okazji rocznicy zwycięstwa orę za polskiego nad bolszewicką nawałą.

Zbiórka o godz. 9.30 na placu przy ul. Mostowej 1, skąd wymarsz do Ostrej Bramy na Mszę św. O godz. 12.00 wice publiczny (ul. Mostowa)

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUT-NIA“** Występy zasłużonych artystów wileńskich M. Dowmunt i L. Wołłejki. Cenieni i zasłużeni artyści sceny wileńskiej M. Dowmunt i L. Wołłejko wystąpią dziś w otoczeniu S. Piasieckiej, A. Cezarewicz i S. Kubin-

POŚWIĘCENIE CHORĄGWI
Zw. Żeligowczyków i Kaniowczyków

WILNO. W niedzielę dnia 14 b. m. odbędzie się w Wilnie uroczystość poświęcenia chorągwi Okręgu Wileńskiego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Na całość złoży się co następuje: o godzinie 9-tej zbiórka członków Związku i ich rodzin, pocztów chorągwiowych i delegacji na podwórz Federacji PZO przy ul. Św. Anny 2, skąd nastąpi wymarsz do Ostrej Bramy, gdzie o godzinie 10-jej odbędzie się Msza Święta.

Po dokonaniu obrzędu poświęcenia chorągwi nastąpi wbi-

janie gwoździ i wręczenie chorągwi prezesowi Związku. Z Ostrej Bramy całość uda się na Rosse, aby złożyć hołd pamięci Wielkiego Marszałka. Uroczystość zakończona zostanie obiadem koleżeńskim w Kasyne Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków zwraca się do członków Związku i ich rodzin, sympatyków oraz członków pokrewnych związków sferowanych o jak najliczniejsze wzięcie udziału w uroczystości.

Z SĄDÓW

SZTYLETEM W PIERŚ

Sąd Okręgowy wileński skazał wczoraj na więzienie po jednym roku każdego, dwóch braci Juckiewiczów, obywateli m. Wilna, starszego Witolda, ur. w roku 1900 i młodszego oden o 9 lat Władysława.

Właściwym winowajcą był Władysław, ostrze sztyletu, wymierzono jego ręką w pierś Izzydora Awiasa, przebiło tegoż płuca.

Krwawe zajście rozegrało się w dn. 5 czerwca br. przy zbiegu ul. Stolarskiej i ul. Złoty Róg. Do przechodzących ul. Złoty Róg Izyd. i Hel. Awiasów, Anny Danowskiej i Kaz. Semplinskiego, podszli bracia Juckiewicz, będący, „pod-

gazem“. Od sprzeczki doszło do bójki, w czasie której starszy z braci, p. Witold wyjął z rękawa sztylet i podał go bratu dla zrobienia z tego morderczego narzędzia „właściwego“ użytku.

Na wczorajszej rozprawie obaj oskarżeni do winy się nie przyznali, brat Władysław rzekomo bronił się przed Awiasem, który także miał nóż i w czasie szamotaniny się i upadku „sam się zranił“. Brat Witold tego dnia z domu nie wychodził.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonych, ogłaszając wyrok skazujący.

— :: — :: —

Kradzież prądu w młynach

Wulf Bursztejn i Szymon Kiejdan, dwaj właściciele młynów wileńskich, stali wczoraj przed Sądem Okręgowym wileńskim pod zarzutem, iż przy użyciu podrobionych plomb zagladali do liczników, na czym czerpiło prawdziwe notowanie zużytego prądu. Elekrownia Miejska obliczyła swe straty w młynie Bursztejna na 1041 zł. 90 gr., zaś w młynie Kiejdana na 2.264 zł. 25 gr. Obydwaj oskarżeni do winy się nie przyznali Bursztejn, mimo iż licznik u niego umieszczony był w szafce, zamkniętej na

klucz, twierdził, iż do młyna przychodził i jacyś osobnicy, zrywali plombę, że byli to ludzie, nastąpi przez jego konkurentów. Kiejdan opowiadał, że w jego młynie licznik umieszczony był w takim miejscu, iż każdy miał do niego dostęp, że młyn był cztery miesiące nie czynny co spowodowało mniejsze zużycie prądu elektrycznego.

Sąd rozprawę odroczył, postanawiając zawezwać na następny termin biegłych.

Przy pomocy „sobowtóra“ żony podejnował w Nowym Jorku dolary

P. Stanisław Romanczyk, 46 letni emigrant, odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie, mimo, iż przestępstwo popełnił w Nowym Jorku Artykuł czwarty naszego kodeksu po-
stanawia b. w. iem, iż do obywateli polskich, którzy popełnił przestępstwo za granicą, stosuje się ustawę karną polską

P. Romanczyk, będąc wraz z żoną Antonią w Nowym Jorku, gdzie oboje pracowali i wródo im się nieźle, lokował swe oszczędności w nowojorskim Union Square Savings Banku, ale w ten sposób, iż podejnował z banku mógł być tylko wspólnie z żoną. Wład ich w banku dochodził niekiedy do 4,000 dolarów.

Po pewnym czasie oboje powrócili do kraju, pozostawiając w banku amerykańskim dolary. Romanczyk rozszedł się z żoną, i po 3 latach wyjechał znowu tym razem już sam do Ameryki. W marcu 1932 roku zawiadomili wspomniany wyżej bank o zgubie książeczki oszczędnościowej i wyrobił sobie nową, przedstawiając przy tem jakąś kobietę jako swą żonę Antoninę. Z tej nowej książeczki podjął kwotę 1728 dolarów, do których zgłosiła pretensję rozwiedziona żona. Romanczyk zeznał, że do żadnej winy się nie poczuwa, lecz postępowanie swe przedstawił w sposób niewybuchnie zagmatwany. Uznany został winnym wprowadzenia w błąd banku zagranicznego i działania na szkodę swej żony Antoniny.

Sąd skazał Romanczyka na 1 rok więzienia, dorzucając mu na mocy amnestii połowę kary, czyli w rezultacie na 6 miesięcy.

UTONAŁ W TROKACH

WILNO. — Wczoraj w jez. Bernardyńskim w Trokach utonął w czasie kąpiel, pracownik kolejowy z Krakowa Stanisław Szarawski.

Dopiero gdy znaleziono ubranie na brzegu wszczęto poszukiwania podczas których natrafiono na zwłoki tragicznie zmarłego i wydobyto je.

Ofiary

Dia „ślepej staruszki“ 3 zł. Bezimiennie.

Zamiast wieńca na grób s.p. Dr. Juliusza Sumoroka do uznania Rodziny 30 złotych składają: Wanda Rutkiewiczowa oraz Anna i Stanisław Kusocińscy.

Marjan Strumiłło składa zamiast kwiatów na grób s.p. Dr. Juliusza Sumoroka:

dla „ślepej staruszki“ — 10 zł.
„sparaliżowanego staruszka“ 10 — złotych.

Zamiast kwiatów na trumnę s.p. Dr. Sumoroka na T-wo Opieki nad dziećmi uńczy 5 zł. składają Kazimierz i Michał Raubowie.

Zniżka cen chleba
razowego

WILNO. — Starosta Grodzki ustalił z dniem 13 sierpnia r.b. następujące ceny chleba:

chleb razowy z mąki 95 proc. — 0.22 zł. za 1 kg.

chleb pyłkowy z mąki 65 proc. — bez zmian t. j. 0.30 zł. za 1 kg.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych będą karani administracyjnie w myśl art. 4 i 5 Rozp. Prez. R.P. z dnia 31 sierpnia 26 roku o zabezpieczeniu podaży art. powszech. użytku. (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 zł.

POWITANIE PATROLU IDĄCEGO ZE
LWOWA DO WILNA

WILNO. — W ramach obchodu w Wilnie Święta Zwycięstwa Żołnierza Polskiego w dniu 15 bm. o godz. 11-jej przy Radjostacji na Lipowie nastąpi powitanie przy udziale przedstawicieli wojska, administracji, samorządu, organizacji kombatanckich i społeczeństwa — patrolu pieszego Związku b. Ochotników Armii Polskiej, niosącego ze Lwowa ryngraf, jako wotum do Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Trasa marszu patrolu przez miasto prowadzić będzie od Lipówki ul. Szkapłerną, przez most Raduński, ul. Piłsudskiego, koło Cerkwi, ul. Sierakowskiego na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 12-jej patrol przybędzie na plac, gdzie zostanie powitany przez przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego Obchodu Święta Zwycięstwa Żołnierza Polskiego.

Następnie na czele pochodu przy dźwiękach orkiestry patrol uda się do kościoła Ostrobramskiego, gdzie ryngraf zostanie złożony na przechowanie OO Karmelitów do dnia 10 września, w którym to dniu nastąpi uroczyste zawieszenie wotum na Cudownym Obrazie

— :: —

Katastrofa samochodowa

WILNO. Auto dr. Grabińskiego z Wilna wpadło w N. Wilejce na szyn telegraficzny i uległo znacznemu uszkodzeniu. Dr. Grabiński nie doznał poważniejszych obrażeń. Powodem wypadku był defekt kierownicy.

— :: —

Wypadki w ciągu doby

WILNO. — Benower Judyce, zamieszkałej Bełny 34, na ulicy Niemieckiej, z torbki skradziono 5 zł. Kradzieży do puściła się Kwiatkowska Janina, zam. Świerkowa 5, którą zatrzymano i pieniądze odebrano.

Rywczyzna Michał, zamieszkały Bukowa 12 znalazł porzucone dziecko w wieku 1 tygodnia, pici żeńskiej, na polu obok posesji Nr. 23 przy ul. Nowogrodzkiej. Podrzućka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Szulińska Katarzyna, zamieszkała W.W. Świętych 3, zameldowała policji, że Bliński Edward, zamieszkały Boliupie 1, pod pretekstem ożenienia się wyłudził od niej 100 zł.

— :: —

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z DNIA 12 SIERPNIA 1938 ROKU

DEWIZY: — Belgia 89.60 89.82 — 89.38; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk — 100.25 99.75; Amsterdam 289.50 290.24 288.76; Kopenhaga 115.60 115.90 115.30 Londyn 25.90 25.97 25.83; Nowy Jork kabel 53.0 7/8 53.2 1/8 52.9; Nowy Jork kabel 53.1 1/8 53.2 3/8 52.9 7/8; Oslo — 130.10 130.40 129.77; Paryż 14.51 14.55 14.47; Praga 18.34 18.39 18.29; Sztokholm 133.55 133.89 133.21; Zurich — 121.65 121.95 121.35; Włochy 27.95 — 28.02 27.88; Helsingfors 11.47 11.41; Montreal 530. — 531 1/4 528 3/4; Tel. Avv 25.97 25.83; Tendencja niejednolita.

WALUTY: — Belgi Belg. 89.82 89.35 Dolar amerykański 530.50 528; Dolar kanadyjski 529 526.50; Floreny holenderskie 290.24 288.50; Franki franc. — 14.55 14.45; Franki szwajc. 121.95 — 121.15; Funt ang. 25.97; 25.81; — Gulden gdański 100.25; 99.75; Korony czeskie 15.80 15.35; Korony duńskie — 115.90 115.05; Korony norweskie — 130.43 129.45; — Korony szwedzkie — 133.89 132.90; Liry włoskie 23.65 22.95 Marki fińskie 11.47 11.25; Marki niem. srebrne 99.00 96.00; Tel Aviv 25.95 — 25.45;

AKCJE: — Bank Polski 125.00; Zachodni 39.75; Cukier 39.50; Węgiel 36.50 36.75 36.50; Lilpop 93.00; Modrzejów 17.50; Ostrowiec 69.00 70.00; Starachowice 42.50 44.00; Żyrardów 62.50 63.00 Tendencja mocniejsza.

— :: —



Początek o g. 2-ej. DZIŚ OSTATNI DZIEŃ
Danielle DARRIEUX w filmie „Moja panna mama“
UWA GA. Tylko dwa dni: Jutro w niedzielę i w poniedziałek
WZNOWIENIE.
Zupełnie NOWA KOPJA
W roli gł. STĘPOWSKI
„ZNACHOR“

CASINO | DZIŚ! CAŁOŚĆ

DWIE SERJE w jednym programie:

1) TYGRYS ESZNA PARU
2) INDYJSKI GROBOWIEC

SYGNATURA: 208/37 r.

Obwieszczenie

o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 3-go Julian Mościcki mający kan-
ceary w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 4—6 na podstawie art. 676 i 679 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 września 1938 roku o godz. 10-jej w Sądzie Grodzkim w Wilnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (Osasówien Rywik, - Roehli, Bejli i Michł) nieruchomość miejska, położona w Wilnie, przy ul. Szawelskiej Nr. 6, składająca się z pacu ziemi obszaru 1110,40 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole z jejcia z dn. 16 sierpnia 1937 roku. Powyższą nieruchomość posiada ks. hip. Nr. 6377 w Wydz. Hip. przy Sądzie Okr. w Wilnie, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 208.680 zł. 06 gr. i 5.344 dol. USA, poza tem cięża ścieśnienia i ograniczenia wymienione w dz. III-cim tejże ks. hipotecznej. Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, wydzierżawiona nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Skarbu Państwa.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 92130. —, cena zaś wywołania wynosi zł. 61420. —

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 9213. — dowód obywatelstwa polskiego, oraz zaświadczenie Wojewody Wileńskiego na prawo kupna powyższej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesyłania własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wilnie ul. 3 Maja Nr. 4.

Wino dnia 20 lipca 1938 roku:
Komornik
3597

Programy radiowe

WILNO

SOBOTA, dnia 13 sierpnia 1938 r.

6.42— Piesń poranna; 6.45 — 7.15 (Patrz progr. warsz.); 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 — 12.03 Audycja południowa; 13.00 Koncert Orkiestry „Ozgi. Wł. pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 14.00 Muzyka popularna; 14.14 — 16.45 (Patrz progr. war.); 17.00 Gdy zagra kapela; 17.50 Wileńskie wiadom. sport; 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Poematy i bałady; 18.45 „Podole“ — kładrańs poetycki; 19.00 Arje i pieśni w wykonaniu Olgi Olgińskiej; 19.20 — 20.55 — (Patrz progr. warsz.); 21.00 Czytanie: „Kamizelka“ opow. B. Prusa; 21.10 — 21.40 (Patrz progr. warsz.); — 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Zakończenie programu;

WARSZAWA

SOBOTA dnia 13 sierpnia 1938 roku.

6.15 Piesń.; 6.20 Muzyka (płyty); 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Orkiestra Rozgł. Poznańskiej. 8.00 — 11.57 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 — 15.15 Przerwa; 15.15 „Jantar“ — bajka kaszubska; 15.45 Wiadom. gospodarcze; 16.00 „Wesołe miągki“ — koncert rozrywkowy; 16.45 Piłsudski o orientacjach polskich w czasie wojny. — odczyt; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00

Nasz program.; 18.10 Recital wiołoncełowy; 18.45 „Podole“ — kwadrans poetycki; 19.00 Arje i pieśni; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z piesnią po C.O.P.“; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 — Pogadanka aktual. 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Polska kapela ludowa; 21.50 Wadom. sport. 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiadom. dziennik wiecz., komunikat meteorologiczny 23.05 Muzyka tanecz.;

WARSZAWA

NIEDZIELA, dnia 14 sierpnia 1938 r.

7.15 Piesń.; 7.20 Koncert; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Regionalna transm. z Trok; 11.15 Transmisja ze zjazdu śpiewaczego w Starogardzie; 11.45 Przegląd kulturalny; — 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Koncert z płyt.; 13.00 „Miłosa niedola Asnyka“ — szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Komedie Aleksandra Fredry — „Gwałtu co się dzieje“ — 17.10 Recital skrzypcowy E. Umińskiej; 17.35 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Koncert rozrywkowy; — 19.00 Chwila Biura Studiów; 19.45 Transmisja fragmentów zawodów wioślarskich Polska — Węgry; 20.00 Progr. na jutro; 20.05 Ryszard Strauss: „Mieszczanie ślachejcem“ — suita muz. 20.40 — Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Ta — jo!“ wesoła audycja; 21.40 Transmisja fragmentów meczu tenisowego — Polska — Jugosławia o puchar Środkowej Eurpy; 22.10 Ryckerski wieśniaczka — skróty operowy; 23.10 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny—

Do „SŁOWA“

Nekrologi, Ogłoszenia i ws. elkie komunikaty po cenach bardzo tanich zafatłwa

BIURO OGŁOSZEŃ

Stefana GRABOWSKIEGO
w Wilnie. Garbarska 1. Tel. 82.
Kosztorysy na żądanie.

Do 5.000 zł.

złóż kaucji, lub wypożycz przy otrzymaniu administracji domem w Wilnie.
Ofert. do adminstr. pod lit. „B. Z.“
2144—3493

Lokale

LOKAL handlowy z mieszkaniami do wynajęcia. Kalwaryjska 8 m. 1.

2203—3563

DO WYNAJĘCIA mieszkania 6-cio pokojowe i 3 pokojowe z wygodami. Ul. Mickiewicza 19. Portjer wskazać.

2189—3566

1—3 POKOJ z kuchnią we wspólnym większym mieszkaniu z wygodami, poszukuje. Zamkowa, Ostrobramska, Dominkańska. Antokońska 8 m. 6, Stankiewicz.

2213—3604

1 POKOJ izolowany z wygodami, całodziennym utrzymaniem lub obiadem do wynajęcia ul. Mickiewicza 15—20, front ul. Cicha 4 m. 20.

2214—3602

Poszukują pracy

KRAWCOWA przyjmuje roboty po cenach p sezonowych, Sierakowskiego 24 m. 18 (drugi dom od Mickiewicza).

2189—3566

PRACZYSTAWICIELI zaangażuje poważne przedsiębiorstwo do sprzedaży kompletów naczyń kuchennych aluminiowych najlepszego gatunku. Oferty prosimy kierować pod WK 469 do Towarzystwa Reklam Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11.

3594

WYCHOWAWCZYNI! potrzebna do dziecka 3 i pół lat. Zgłaszać się między godziną 8—10. Antokońska 62—3.

2218—3306

POTRZEBNY od zaraz sklepowy z kucją zł. 700 — Zgłoszenia do admin. „Słowa“ pod „Spółdzielnia“

2207—3589

Konto P. K. O. Nr. 700.724

Wydawca: Stanisław Mackiewicz